

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przesyłkami pieniężnymi na prenumeratę i ogłoszenia (inserty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — **Listy reklamacyjne** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. — **Rękopisów** nadsyłanych nie zwraca się.

Czas odnowić przedpłatę,

kтора wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorem dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przysłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracja Czasu, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 1. 9, handel Smidowicza w Sułkiewiczach pod 1. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Ryńku głównym, handel Bajer przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafik w Ryńku głównym.

PP. Prenumeratorem Czasu we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Kraków 28 marca.

Obrady parlamentu niemieckiego zakończyły się burzliwym epizodem, który świadczy, że i to poważne, a nawet cokolwiek oziębiające prawodawcze zgromadzenie posiada w swym łonie żywioły, wystarczające do wywołania rozgłosnego skandalu. Oskarżenia Ahlwardta, wymierzone przeciwko ludziom, którzy kierowali początkami zjednoczonych Niemiec, są zbyt niedorzeczne, aby można do nich jakkolwiek wagi przywiązywać; zresztą „rektor wszystkich Niemców”, jak go pompatycznie nazywają antysemitkimi dzienniki, nie potrafił swoich twierdzeń nawet uprawdopodobnić, a wymysły jego potępił jednomyślnie cały parlament, nie wyjmując ludzi tak do Ahlwardta zbliżonych, jak Stöcker i Lieberman. To też znaczenie tego zajścia nie leży w niem samym, ale w jego przyczynach i następstwach.

Nie ulega wątpliwości, że Ahlwardt jest bardzo wybitnym reprezentantem pewnego

kierunku społeczno-politycznego, który w ostatnich czasach zdobył sobie w Niemczech niespodziewanie licznych zwolenników. Kierunek ten jest tak potężny i tak popularny w szerokich warstwach ludu, że wpływowi i możne stronnictwo konserwatywne nie wahało się wprowadzić go do swego programu i nadać mu w ten sposób sankcję parlamentarną. Nosi on nazwę antysemityzmu i jest niemiecką odmianą analogicznych dążeń, pojawiających się w wielu europejskich państwach. Antysemityzm niemiecki ma jednak osobną historję i swój oryginalny charakter.

Nietrudno odpowiedzieć na pytanie, z kąd się wziął w Niemczech antysemityzm i jakie są jego źródła. Początków jego szukać należy w tym beznamiętnym kulcie narodoego egoizmu, jaki zapanał w Niemczech po zwycięstwie 1871 r. pod wpływem sztucznej agitacji, wszczętej pierwotnie dla zatarcia prowincjonalnych różnic krajów dawnej rzeszy. Niedaremnie wmawia liberalna prasa od lat dwudziestu w lud niemiecki, że jest pierwszym ludem Europy, najdoskonalszym wytworem cywilizacji, do którego należy przyszłość całego świata; niedaremnie krzepił i podniecał Bismarck wszystkie najgorsze instynkty rasowe i religijne, utrzymując naród niemiecki w nerwowym niemal podnieceniu dla odwrócenia jego uwagi od rosnących z każdym rokiem despotycznych zachcianek i innych właściwych celów jego smutnych rządów. Kosztowne zjednoczenie Niemiec przyniosło ostatecznie rzeczywiste korzyści nielicznym warstwom narodu, biurokracji i części mieszczaństwa, podczas gdy masę odczuwały tylko ciężary wojenne i podatkowe, wzmagające się nieustannie i coraz dotkliwsze. Rosnące niezadowolenie powstrzymywał ks. Bismarck i jego poplecznicy za pomocą walk religijnych i narodowych i mołochowi niemieckiej jedności rzucił na ołtarz katolików i Polaków. Były to jednak chwilowe środki, które wystarczały na krótki przeciąg czasu, ale prędko zużyły się i straciły swoją wartość. Wówczas powstał socjalizm, a następnie jako jego odmiana antysemityzm, który jest zarazem najdoskonalszym wykwitem najskrajniejszego narodowego szowinizmu. Antysemityzm jest zatem przedewszystkiem produktem polityki niemieckiej ostatnich kilkunastu lat i zawdzięcza swoją egzystencję tym właśnie stronnictwom, które się go obecnie najsilniej wypierają, które nazwą narodowego liberalizmu pokryły antyreligijne i samolubne dążności gromady ambitnych biurokratów, nienasyconych kapitalistów i zaślepienych mieszczan.

Lud nie rozumie abstrakcyjnych programów, a pięknie brzmiące frazesy wcale go nie wzruszają; natomiast chętnie słucha głosu tych ludzi, którzy mu wskazują dotykane przyczyny jego dolegliwości i jego niedoli. Dawniej niesumienni politycy wskazywali ludowi niemieckiemu Polaków i katolików jako żywioły niszczące jego pomysłowość; dziś gdy pod tym względem nastąpiło pewne otrzeźwienie, Ahlwardt, Stöcker i inni agitatorowie przedstawiają żyda jako źródło wszystkich nieszczęść i kłopotów. To hasło pojmując lud bez trudności tem bardziej, że kapitalistyczna przewaga żydów daje mu się niejednokrotnie uczuwać, a wrodzone uprzedzenia podniecają jego nienawiść względem semickich współobywateli. Zresztą lud jest niezadowolony i daje wyraz temu usposobieniu, wybierając do parlamentu ludzi, o których wie, że nie powiększą szeregów rządowych przycjajół. Tem się tłumaczy ogromna większość, jaką Ahlwardt otrzymał podczas wyboru do parlamentu, tudzież poparcie, jakiego mu udzieliło w swoim czasie stronnictwo konserwatywne, które obawiając się losu narodowoliberalnych, będących obecnie wodzami bez żołnierzy, rozszerza swoje podstawy, przyjmując popularne hasło ludowych antysemitów.

Wspomnieliśmy już, że potępienie Ahlwardta przez parlament, było stanowcze i jednomyślne, a jednak ten człowiek napietmowany mianem klamecy i ośzercery, został przyjęty po wyjściu z sali obrad, radośnymi okrzykami i oklaskami licznie zgromadzonego tłumu. Widocznie sąd parlamentarny nie trafił do przekonania ludu, który swego wybrańca już z góry uniewinnił. Obecnie jest Ahlwardt „ofiara” żydowskiej intrygi i nie ulega wątpliwości, że nawet, gdyby go zmuszono do złożenia mandatu, jego ponowny wybór byłby zapewniony. Nie należy ztąd wyprowadzać wniosków jakoby lud rozmyślnie klamców apoteozował; jest on tylko przejęty nieufnością do rządu i do swych dotychczasowych reprezentantów, którzy nie rozumieją jego potrzeb i nie bronią jego interesów. Gdyby w obecnej chwili znalazł się kandydat skrajniejszy od Ahlwardta, z programem bardziej opozycyjnym, miałby jeszcze większe szanse, niżeli „rektor wszystkich Niemców”, gdyż ogół potrzebuje zaznaczyć swoje niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. W miastach zatem będą zdobywać mandaty socjaliści, a po wsiach antysemita. Powodzenie obu kierunków ma analogiczne przyczyny, a wybór Ahlwardta i jego ostatnie wystąpienie w parlamencie, są tylko objawami pewnego moralnego stanu,

który dowodzi, że Niemcy, a zwłaszcza Niemcy Bismarcka, nie samego tylko Boga powinny się obawiać.

Przegląd polityczny.

W sobotę odbyło się w Pradze posiedzenie katolicko-politycznego stowarzyszenia, na którym ks. Karol Schwarzenberg wypowiedział znaczącą mowę o politycznej sytuacji, przyczem wspomnił także o niektórych okolicznościach, jakie towarzyszyły jego listopadowemu przemówieniu w parlamencie. Książę dał do zrozumienia, że gdyby wówczas partya młodoczeska okazała była szczerą wolę porozumienia z prawicą, porozumienie to nie było wprost wykluczone. Zanim książę upomniał się o obsadzenie stanowiska ministra dla Czech, zawiadomił o tem Dra Herolda. Po odpowiedzi hr. Taaffeego udał się ks. Schwarzenberg po raz drugi do Dra Herolda i zwrócił jego uwagę na to, że chwila jest poważna i że nadszedł czas, w którymby Młodoczesi mogli nadać inną formę swoim stosunkom z obozem feudalnym. Ale Dr Herold wzruszył ramionami i odeszł bez słowa odpowiedzi. W dalszym ciągu swojej mowy zażyczył książę, że nie uważa opozycji wobec rządu za odpowiednią drogę; opozycja ze strony feudalnych posłów zapędziła rząd tam, gdzie go chce widzieć lewica. Głosowanie Młodoczechów nad funduszem dyspozycyjnym było powodem, że rząd wszedł w rokowania z partją lewicą. Gdyby nie to głosowanie, nie byłoby całej historii rządowego programu. Program ten jest ułożony *pro praterito*, ale nie *pro futuro*; jest to tylko zwykły memoriał, ogłoszony pod nazwą programu. Zbliżenie pomiędzy Młodoczechami a Niemcami jest zupełnie niemożliwe. Co do narodowego rozgraniczenia powiatów sądowych, książę oświadczył się stanowczo przeciwko niemu; mówiąc zaś o reskrypcie Stremayra zauważył, że pod pewnym względem skutki reskryptu są już naprawione, bo senat najwyższego trybunału tak samo pracując, jak przed reskrypsem.

Czytamy w *Lz. Poznańskim*, że w zeszłym tygodniu bawił w Gnieźnie przez dwa dni radca rejencyjny i szkolny p. Kleve z Bydgoszczy i zwiędzał miejscowe szkoły miejskie dla przekonania się, w jaki sposób odbywa się prywatna nauka języka polskiego. Po bardzo wyczerpującej rewizji miał p. Kleve oświadczyć, co następuje: „Jeżeli język polski wszędzie w ten sposób udzielany bywa, jak tu, w takim razie nie stoi nic na przeszkodzie wprowadzeniu tego języka w plan nauki szkolnej. Jestem zupełnie zadowolony.” Do słów tych dodaje *Dziennik Poznański* następujące uwagi: Jak tylkokrotnie pisaliśmy, jest nauka polskiego języka dziećmi polskim dla normalnego rozwoju ich umysłowego, dla skuteczniejszego zapoznania się z nauką religii i ze względów praktycznych konieczną potrzebą. A ponieważ nadto nauka ta, jak to każdy dobry pedagog przyznać musi, pomocną jest do lepszego pojmowania nauki w innych przedmiotach, a więc i do robienia szybszych postępów w niemieckim języku, dlatego leży nawet w interesie państwa, aby przedmiot ten nie polegał na łasec, na dobrej woli lub — jak to jest obecnie — na czystym przypadku, lecz aby był, jak inne gałęzie nauki, przymusowym i jako taki wprowadzony w plan szkolnej nauki. Wyjątkowe położenie, w jakim się obe-

enie u nas nauka ojczystego języka naszych dzieci znajduje, jest także dlatego krzywdzącą dla naszego społeczeństwa, że ono zarówno z niemieckimi współobywatelami wszystkie ciężary szkolne ponosi. Cieszyłbyśmy się bardzo, gdybyśmy ze słów p. radcy Klewego wniosek wyciągnąć mogli, iż już w najrychlejszej przyszłości wejdzie nauka polskiego języka w plan szkolny.

Parlamentarna komisya Izby francuskiej, wyznaczona do zbadania oskarżeń, podniesionych przeciwko deputowanemu o przekupstwa w sprawie panamskiej, jeżeli miała kiedykolwiek rację bytu i właściwe pole działania, straciła je od chwili wydania wyroku w drugim panamskim procesie. Oprócz Brissona, który już złożył godność prezidenta komisji, występują z niej teraz członkowie Maugian i Gerville-Réache, uzasadniając swój krok komentarzem, iż komisya niema wcale władzy odpowiedzialnej, aby dojsz do jakiegokolwiek rezultatów. Obiegają pogłoski, że w tych dniach kilku innych deputowanych zgłosi także swoje wystąpienie z grona ankiety i że niebawem przyjdzie do ostatecznego jej rozwiązania. Tymczasem ankieta w niedzielę jeszcze raz dała o sobie słyszeć; zgłosił się do niej adwokat francuskiej ambasady w Londynie, Taillefer, z zawiadomieniem, iż policya angielska odkryła niedające się dotychczas odnaleźć papiery Korneliusza Herza i poleciła już sporządzić dokładny spis poszczególnych sztuk. Wiadomości te uprawdopodobniła nadzieję, że wydanie Herza władzom francuskim nakoniec zostanie urczywistnione; przyszłoby wtedy zapewne do trzeciego panamskiego procesu, kto wie, czy nie najbardziej skandalicznego ze wszystkich.

W szeregach szklan, na jakie narazony jest język polski pod zaborem rosyjskim, *Warszawski Dziennik* zapowiada jeszcze jedno zarządzenie, mające na celu przyzwyczajanie mieszkańców Królestwa Polskiego do przynusowego używania języka państwowego. Wedle obowiązującego dotychczas przepisu „przy rozbiroze spraw w sądach gminnych dozwolone jest posługiwanie się tym także językiem, jakiego używa ludność miejscowa, mianowicie w wypadkach, gdy strony i osoby, biorące udział w sprawie, nie władają językiem państwowym.” Otóż, zdaniem urzędowego organu, podczas kilku głośnych procesów, jak Hiszpańskiego, Barteniewa i Brzeziekiej, pokazało się, iż nawet osoby, które dobrze znają język rosyjski, demonstracyjnie składały zeznania w języku polskim i tym sposobem protestowały niejako przeciw zaprowadzeniu w Królestwie Polskiem przed 17 laty reformie sądowej. „O ile nam wiadomo — pisze *Dziennik* — niektóre z tego rodzaju demonstracji nie miały bez następstw dla ich autorów, szczególnie gdy ci pisałowali urzędy państwowe lub społeczne; zdarzały się atoli wypadki, w których protestującymi były osoby niezależnych pozycji socjalnych, niezwiązane niczem z władzą państwową; wiedząc, że w prawie brak odpowiedniej represji, protestujący tej kategorii opuszczali gmach sądowy z wysoko podniesioną głową, zadowoleni z okazji zdobycia taniach wawrzynów popularności, a triumfując w swojej bezkarności, wnosił postępowaniem swoim niepokój i wrzenie do pewnych warstw ogółu miejscowego.” Tak daleko być nie może, konkluduje organ urzędowy i dodaje, że w kołach właściwych wzięto pod rozwagę „uzupełnienie § 464 ust. org. sąd. takim przepisem karnym, który przewidywałby faktą świadomego uchylenia się od spełnienia obowiązku państwowego, to jest od używania języka rosyjskiego w instytucjach sądowych w każdym momencie czynności proceduralnych. Czy kara ta

Hipolit Taine.

(Dokończenie).

Takie są w najogólniejszym streszczeniu owe słynne teorye Taina, których szerokie rozwinięcie i uzasadnienie znajduje się w dwóch jego głównych dziełach: w *Historji literatury angielskiej* i *Początkach Francji współczesnej*. Jakkolwiek w doktrynach tych w zasadzie trudno nie uznać częściowej prawdy, gdyż niepodobna zaprzeczyć wpływom rasy i otoczenia na rozwój społeczeństwa ludzkiego, to przecież bezwzględnie ich stosowanie w nauce natrafia z jednej strony na nieprzewyżnione przeszkody, a także może doprowadzić do bardzo fałszywych rezultatów. Trudno bowiem przedewszystkiem określić, kiedy zaczyna się wpływy rasy i które to są właściwości odziedziczone, a powtórę, oceniając według tych zasad dziełowe wypadki i literackie dzieła, łatwo bardzo wzięć przyczyny za skutki.

Teorye Taina są jednak niezawodnie bardzo pociągające, zwłaszcza gdy zostały do pewnego stopnia spopularyzowane przez dzieła pierwszorzędnej wartości naukowej i literackiej. Znalazły też one wielu bezwzględnych wielbicieli, a całe niemal literackie pokolenie Francji z siódnego dziesiątka lat tego wieku pozostaje pod ich bezpośrednim wpływem. Nie one jednak stanowią główny tytuł do sławy Taina, gdyż źle rozumiane, czy niedostatecznie pojete, zachwiały w wielu umysłach wiarę w przewagę sił moralnych, a w umysłach wrażliwszych wznęcały niepożądany sceptycyzm i fałszywy racjonalizm. Zbyt daleko poprowadzone konsekwencje tych nauk mogą łatwo doprowadzić do tak niebezpiecznych wyników, iż trudno uwierzyć, aby Taine, którego wszystkie biografowie sławią jako ideał prawdy, prostoty i moralności, mógł im takie nadawać znaczenie. Dla tego należy je raczej uważać jako formy metody i jako zakreszenie pewnych granic psychologicznego badania, jako ujęcie w pewne określone kształty olbrzymich horyzontów życia ludzkiego, które znakomity filozof usiłował ogarnąć.

Do charakterystycznych właściwości Taina na-

leży brak wszelkich uprzedzeń narodowych i stronnictw. Nie zapomina on nigdy o swej Ojczyźnie i swoich ziomkach, niema jednak wcale bezwzględne uwielbienie ani dla francuskiej literatury, ani dla francuskich postaci historycznych. „Aby rozumowanie — powiada on — było literackie, trzeba, żeby nie zwracało się wyłącznie do pewnych interesów lub pewnego stronnictwa, lecz do czystego umysłu, żeby było oparte na ogólnych prawdach i na sprawiedliwości bezwzględnej, aby mogło być dostępne dla wszystkich ludzkich pojęć.” To też pierwszą jego zasadą było sądzić ludzi, czyny i dzieła z najbezwzględniejszą bezstronnością. I tak, był on stanowczym wielbicielem germańskiego geniuszu. Według niego Niemcy przedefiniowali Francuzów w dziedzinie myśli o jakieś lat sześćdziesiąt tak, że przynajmniej w XIX stuleciu uznaje Taine pewną „młodzież cywilizacyjną” Francji. „Niemcy — mówi on — wywołali rewolucję idei, jak Francuzi rewolucję obyczajów. Żadna rasa niema umysłu tak pojętowego, żadna nie jest tak uzdolniona do wysokiej spekulacji. Oni pierwsi szukają ucnę religijnych poza dogmatem, piękności poetycznej poza prawdami i prawdy krytycznej poza legendą.”

Ten podziw świata germańskiego popchnął Taina do studiów nad literaturą angielską, która prócz tego pociągała go swoim zaokrągleniem i latwością badania jej początków. Anglia zresztą, która przeszła kolejno najazdy Rzymian, Saksów, Duńczyków i Normandów, i której ludność jest etnograficznym wytworem tych wszystkich plemion, najlepiej nadawała się do wykazania wpływów rasy i otoczenia na bieg historii i rozwój cywilizacji i dawała wyborne podstawy historyczno-filozoficznemu doktrynom Taina. To też poświęcił on piśmiennictwu angielskiemu pięcioletnie dzieło, które ma niewiele sobie równych w literaturze europejskiej. Nie jest to wcale systematyczny podręcznik, ani bibliograficzno-biograficzne zestawienie, ale przepyszna galerja wszystkich wybitniejszych postaci angielskiej literatury, nakreślona z natchnieniem prawdziwego artysty w szeroko zarysowanej społeczno-historycznej perspektywie. Taine wybrał z każdej epoki najwybitniejszych pisarzy i charakteryzował ich talent i działalność, personifikując w nich niejako ideały i wyobrażenia całego społeczeństwa. Charakte-

rystyka jest prawie zawsze mistrzowsko wykonana, o ile autor, wierny zresztą swej zasadzie, nie przecenia zbyt znacznie wpływów dziedziczności i otoczenia. Całość, napisana z jasnością i prostotą, Tainowi właściwą, przykuwa czytelnika bogactwem myśli i świetnością stylu.

Studia angielskie były wstępem do olbrzymiej pracy, której Taine przedewszystkiem zawdzięcza swoją europejską sławę, do powszechnie znanego dzieła: *Les origines de la France contemporaine*. Dzieło to podzielone na części: „L'ancien regime”, „L'anarchie”, „La Conquête Jacobine” i „Les Gouvernements revolutionnaires”, z których każda stanowi odrębną całość, przedstawia wewnętrzne dzieje Francji od połowy XVIII wieku do restauracji. Ostatniej części „Le Regime moderne” pojawił się tylko tom pierwszy; tom drugi jest zaledwie rozpoczęty w rękopisie, jakkolwiek materiały miał już Taine prawie zupełnie zgromadzone.

Ciasne ramy fejttonu nie pozwalają na najogólniejszą nawet ocenę dzieła tak ogromnych rozmiarów, napisanego z takim zasobem wiedzy historycznej, z tak niezwykłym talentem konstrukcyjnym. Jest ono zresztą tłumaczone na wszystkie europejskie języki, a polski czytelnik znajdzie dostateczny jego rozbiór w sumiennej pracy p. Aszkenezego, ogłoszonej w roku zeszłym w *Bibliotece Warszawskiej*. Wypada zatem ograniczyć się do kilku uwag dla uzupełnienia obrazu działalności Taina.

W „Początkach Francji współczesnej” chciał Taine wykazać, że obecny ustrój polityczny, społeczny i towarzyski jego ojczyzny jest naturalnym i koniecznym wynikiem poprzednich wypadków i przewrotów historycznych — i wysnuć ztąd odpowiednie wnioski, wskazówki i ostrzeżenie dla najnowszej epoki. Zebrawszy zatem olbrzymi materiał, roztoczył przedewszystkiem obraz Francji monarchicznej, Francji Ludwików i encyklopedystów, następnie opowiedział wszystkie fazy rewolucyi, a zakończył doba napoleońską. Taine pragnął być jak najściślej bezstronnym i pisać tylko bezwzględną prawdę, nie związując ani na stronnictwa, ani na osoby. Skutek tych usiłowań był taki, że oburzali się nań kolejno monarchiści i republikanie, radykałsi i konserwatyści, demagodzy i arystokraci, w miarę, jak Taine pewne

osobistości i pewne zasady potępiał, lub podnosił. Sąd jego zarówno surowy dla arystokratycznych warstw z epoki Ludwika XVI, jak dla przywódców i kierowników wielkiej rewolucyi. Dla tych ostatnich jest on nawet niemiłosierny, a niespożyta zasługa Taina będzie zawsze, że odważył się bożyszczą konwentu, idealizowane przez nowocześniejszych rewolucjonistów, stracić z piedestału, sztucznie wzniesionego i przedstawić je w całej okazałości ich moralnej ohydli.

Wprawdzie już Macaulay i Carlyle uchyliłi cokolwiek zasłonę, odkrywając działalność Jakobińców, jednakże dopiero Taine zniweczył ich fałszywą wielkość najsukuteczniejszym sposobem, bo za pomocą dokumentów historycznych, których autentyczność nie może ulegać żadnej wątpliwości. Odtąd pozostaną oni w historii albo jako patologiczne potwory, kwalifikujące się do domu obłąkanych, albo jako pospolici rabusie i łupieżcy, żądni łatwych zysków i cudzych majątków, okrutni, kiedy mają przewagę, w niebezpieczeństwie tchórzliwi. Tej prawdy nie przebaczyli Tainowi republikanie trzeciej rzeszypolskiej, której swoje duchowe genealogie wyprowadzają od Robespiera i Dantona i ich towarzyszy.

Sprawiedliwy był zaś Bonapartystów, wywoła ni charakterystyką Napoleona I; drobiazgowo bowiem analiza Taina stworzyła obraz wielkiego Korsykana, złożony z samych ułomności, a w na gromadzeniu niskich uczuć i usposobień zniknął prawie zupełnie geniusz i jego potęga. Taine, który był bardzo skłonny do generalizowania, gdyż, jak powiedział: *il n'y a du beau que ce qui est général*, zadawał sobie mało znaczącymi, byle autentycznymi dokumentami, aby na ich zasadzie wydawać sądy o ludziach i faktach. Tejsamej metody użył, pisząc o Napoleonie, i z kilku prywatnych korespondencyj, z kilku nawiasowych wzmianek w pamiętnikach współczesnych, z niektórych rysów, przechowanych przez tradycję, skonstruował postać zupełnie niesympatyczną i prawie pospolitą. Niema w niej orlików porwów, ani poblysków wielkiego ducha, a tak zmniejszony i zanatomiowany Napoleon jest artystycznie nieudany, a psychologicznie nieprawdziwy. Jeżeli zaś zarzut tendencyjności, uczyniony Tainowi (*Napoléon I et ses détracteurs*), jest niesprawiedliwy, gdyż niewczy go cała literacka działalność

autora *Początków Francji współczesnej*, to przecież trudno nie przyznać, że w tym wypadku, jak i w wielu innych, sądowi Taina zaszkodził doktryneryzm, a właściwie naginięcie może mimowolne faktów do teoryj, z góry przyjętych.

Cheć ten bardzo niewyczerpujący zarys literackiej pracy Taina wykończyć, należałoby jeszcze przedstawić jego filozoficzne zapatrywania, zamieszczone w książce *O inteligencji* i jego estetyczne zasady według *Podróży do Włoch*. Są to jednak dzieła tak specjalne, a zarazem tak treściwe, że krótka ich charakterystyka jest niemożliwa, a ogólnikowe przedstawienie nie da żadnego pojęcia ani o ich wartości, ani o ich treści. Można tylko zażęcić ciekawego czytelnika do odczytania przełożeń także na język polski *Podróży do Włoch*, upewniając go, że będzie to lektura nie tylko pociągająca, ale przedewszystkiem pełna interesu zarówno dla specjalistów, jak dla wszystkich zwolenników prawdziwego piękna.

W piśmiennictwie francuskim XIX stulecia, tak bogatym w świetne umysły i rozgłosne nazwiska, należy się Tainowi jedno z pierwszych miejsc. Zasługuje on na równy szacunek i uznanie, jako człowiek i jako uczoney. Taine był jednym z tych niewielu wybitnych ludzi Francji współczesnej, którzy z zasady unikali reklamy i nie szukali zadowolnienia malostkowej próżności w sztucznym rozgłosie. Sławę swoją zawdzięcza Taine wyłącznie pracy i talentowi. Jego działalność była nader wielostronna, a zawsze sumienna i sprawiedliwa. Jego filozofia jest pełna najwzszego spokoju, a jego krytyka oparta na głębokim przekonaniu. Jako uczoney niema on ani cienia pedanterji; jako stylista mało ma równych. Natura arystokratyczna i zimna, umie Taine odczuwać urok piękna przyrody i zachwyca się z całą szczerością wielkiej duszy ludzkiejmi arcydziełami pędzla, dłuta i pióra, które głęboko rozumie i rozumnie ocenia. Zapatrywania Taina na rozwój ludzkiego ducha mogą być niedość uzasadnione i ustąpią zapewne miejsca nowym, lepszym doktrynom; jego dzieła pozostaną zawsze bogatym dorobkiem ludzkiej umysłowości i wspólnym pomnikiem ludzkiej myśli i pracy.

Dr ANTONI BEAUPRÉ.

znajdź swój wyraz w grzywnie pieniężnej, czy też w surowszym wymiarze — to już nie zmienia istoty rzeczy; nie o stopień kary tu chodzi, lecz o położenie kresu bezkarności.

Korespondencya „Czasu“

Poznań 26 marca.

(*) Jednym z kryteriów naszej siły moralnej jest niewątpliwie Towarzystwo Pomocy naukowej im. Marcinkowskiego, które przed dwoma laty obchodziło swój 50-letni jubileusz. Mówiono wtedy już dość głośno o bliskim rozwiązaniu tego Towarzystwa i istniał też rzeczywisty prąd rządowy, który zmierzał do tego celu, ale jednakże cofnięto się przed krokiem, doradzając tylko przez zacięki szowinizm. Teraz zaś Towarzystwo spokojnie rozwija się dalej, a w tym roku zaznaczyć mogło znów znaczny przyrost składki i legatów, tak że 1 stycznia r. b. majątek jego wynosił ogółem przeszło 650,000 marek. Stypendystom wypłacono w rokueszłym 41,760 marek, a mianowicie 22,869 ze składek zwyczajnych, 7,587 ze składek nadzwyczajnych, resztę z procentów. Jako remanent na bieżące wydatki dalsze przeniesiono na rok 1893-ci marek 19,626. Na koszie Towarzystwa kształci się obecnie zawodowo 107 stypendystów, prócz tego otrzymuje zapomogi znaczna liczba uczniów szkół wyższych i średnich. Między stypendystami pierwszego rzędu przeważa liczba kształcących się do zawodów praktycznych, co bardzo się zaleca w tu-tajszym położeniu, bo dużo jeszcze wody upłynie, zanim się dla młodzieży naszej na oświeć otworzą wrota do wszelkich karier uczonych i rządowych. Niechcimy też młodzieży do nich się garnie, tak, że dziś już czuć wielki niedostatek aspirantów do karier prawniczych i nauczycielskich.

Świeżo przypięto tu kwiatek do panującego systemu szkolnego; trzech nauczycieli wyższych przy zakładach tutejszych mianowano profesorami. Jest to, mówiąc zniechęca: *Titel ohne Mittel*. Nam rząd daje tytuły, a germanizatorom stypendy i gratyfikacje za postępy w niemiezczyźnie.

Tutejsza prasa półrządowa, dobrowolnie szowinistyczno-antypolska, wykonała po niedawnym zamachu Schwalbego nowy zamach odwetowy, rzekomo w interesie obrony katolików niemieckich. Trochę to wygląda na ironię, że organ protestancki, wydawany w żydowskim zakładzie, rozczuła się nad rzekomym uciskiem katolików-Niemców, którzy jakoby pragnęli złączyć się w stolicy w osobną parafię katolicko-niemiecką. Jest to poprostu niemożliwem dlatego, że parafie, jak wszędzie, tak i u nas, dzielą się w granicach topograficznych, a Niemcy-katolicy mieszkają rozprośzeni po całym mieście. Odstąpiono im już od dawna jeden z kościołów, po-franciszkański, gdzie mają niemieckie nabożeństwa, kazania, śpiewy, ale to nie wystarczy, chcą oni się wyswobodzić zupełnie z pod władzy proboszczów. Tak przynajmniej utrzymuje ich protestancko-żydowski men-ner szowinistyczny i wola gwałtu na okropne krzywdy.

Między katolikami niemieckimi jest tu niezawodnie wielu zanych ludzi i wiernych synów Kościoła, ale ci są zadowoleni i chwalą Pana Boga wszędzie z nami. Do niezadowolonych głównie należy zastęp tutejszych katolików, którzy przechwycili się z protestantami i dziećmi wychowują w protestanckim wyznaniu, jeżeli nie w bezwyznaniowej „etyce.“ Takich znajdziesz nawet pomiędzy nauczycielami katolickich gimnazjów w Poznaniu i na prowincyi.

Naczelny prezes Księstwa, baron v. Willamowitz-Moellendorf, wyjechał wczoraj na 2-miesięczny urlop z całą rodziną do Włoch, co o tyle tylko jest znaczącem, że wyjazd przypadał prawie w przeddzień walnego zebrania agraryszu niemieckich, które się teraz odbywa. Naczelniem ruchem tego jest w Księstwie major poszlubowy v. Endell z Kiekrza pod Poznaniem, *ein schneider Herr*, który kilkakrotnie odznaczył się przy różnych okolicznościach ostrem starciem z naczelnym prezesem.

Nietylko polskie, ale i niemieckie centralne Towarzystwo agronomiczne Księstwa oświadczyło, że w „Bundzie“, jako instytucji politycznej, nie bierze udziału. Na zebraniu zarządu niemieckiego obecnym był także naczelny prezes.

Z poręki tego prezesa naczelnego, a z funduszów rządowych, przyznanych przez Sejm, dawane bywają obecnie hojne zapomogi na cele poprawy bytów krajowego, mianowicie włościańskiego, przez urządzanie stacyi buhajów rozpodłowych. W tym celu używane bywają, ku wielkiemu smutkowi szowinistów niemieckich, także nasze Kółka rolnicze włościańskie, jako rzeczywiste najodpowiedniejsze organa. Kółka tych jest już przeszło 150, rozwijają się znakomicie pod przewodnictwem właścicieli większych, duchownych, ale w znacznej części tych Kółek już sami włościanie przewodniczą. Walne zebranie tychże Kółek, które się odbyło w czasie innych zebrań rolniczych, było bardzo tłumne. Do Kółek należy już przeszło 7.000 członków. Kółka te urządziły w przeszłym roku świetną wystawę w Inowrocławiu, w tym roku także wystawa odbędzie się w Szubinie, a Pałacznice zapowiadają, że przesyadzą Kujawiaków.

Na czytelników ludowe różne pisma zbierają tu skrzętnie składki, bo zwyczajne dochody Towarzystwa nie starczą na zaspokojenie potrzeb ludu, wzmagaających się z każdym dniem. W tym kierunku zupełnie nie znać ucisku języka polskiego. Lud coraz więcej, coraz chętniej czyta, nietylko w Księstwie, ale i w Prusiech Zachodnich, oraz na Śląsku.

Sprawa parcelacyjna także robi postępy, pomimo wszelkich trudności na jakie napotyka, mianowicie ze strony władz i prasy. Znany profesor Sering teraz wystąpił z teorią, żeby nie tworzyć parceli małych, rzekomo pomnażających tylko proletaryat rolniczy, skazany obok rolnictwa na pobożne zarobki i wyzysk obcej własności. Jeżeli ta teoria znajdzie w praktyce surowe zastosowanie, sprawa parcelacji tylko bardzo zwolna postępować będzie mogła. Procedura około tworzenia włości rentowych jeszcze się także nie u-tarła, więc słusznie przestrzegają nas ci, którzy twierdzą, że nie należy się zbyt spieszyć z rozpoczynaniem ile możności największej liczby interesów parcelacyjnych. Bo rozpocząć łatwo, ale skończyć trudno. Żdaje się, że z wiosną przyjdzie do Księstwa cały zastęp włościan szlacheńskich, którzy posiadają więcej kapitałów, jak nasi.

Obiegała tu pogłoska, że słynny Ahlwardt ma przybyć do Poznania, na zebranie antysemitów. Ale pewno go nie wpuszczą, a po ostatecznem

fiasco w parlamencie, może i jemu tymczasem animusz przygaśnie. Ci, co go znają, przeczą temu.

Tu w polskich stronach zdarzyły się dwa wypadki, dla żydów fatalne, psujące im do reszty reputacya. W Swarzędzu pod Poznaniem, żyd Leib Kandziora, własnego syna idyotę, chował od kilku lat w komorze, podobniejszej do chlewni. Z poręki władzy odebrano ojen prawo wychowania. A na Śląsku pewien górnik wygrał na loteryi 90.000 m. Żydzi wyłudziili od niego los przed wypłatą, z wielkim dla siebie zarobkiem. Ma być o to proces.

Tu w Poznaniu żydzi doznali wielkiego poparcia ze strony swych bogaczy. Wybudują oni i uposażą szpital żydowski przez legat 600.000 m., a świeżo lekarz żyd, który się ztąd wyniósł do Berlina, zapisał gminie żydowskiej 400.000 m. na „popieranie“ rzemiosła żydowskiego.

Projekt nowej ustawy w przedmiocie studiów i egzaminów prawniczych.

Sprawa reformy studiów prawniczych, będąca od dwóch lat na porządku dziennym obu Izb Rady państwa, została nareszcie na czwartkowym posiedzeniu Izby deputowanych i na piątkowym posiedzeniu Izby panów zatwierdzona, a nowa ustawa będzie niewątpliwie w bardzo krótkim czasie ogłoszona.

Właściwy spór pomiędzy obu Izbami Rady państwa toczył się o termin obowiązkowy do zdawania pierwszego, tj. historyczno-prawniczego egzaminu. Izba panów, wychodząc z tego założenia, że niepodobna w ciągu trzech półroczy przetrawić należycie materiału do tego egzaminu, który o-prócz dotychczasowych przedmiotów (prawo rzymskie, kanoniczne i niemieckie) objąć ma jeszcze historię utworzenia państwa austriackiego i historię tegoż prawa publicznego, była za zatrzymaniem obecnego terminu do zdawania powyższego egzaminu, przypadającego na koniec czwartego albo początku piątego półrocza. Natomiast Izba deputowanych, pragnąc mieć pięć półroczy, wyłącznie poświęconych na studium obecnie obowiązujących praw, chciała termin rzeczoną wyznaczony mieć zaraz po skończeniu trzeciego półrocza. Uchwalony w przeszłym tygodniu projekt zbliża się wprawdzie więcej do zapatrywania Izby panów, chociaż miejsc w sobie także pewne ustępstwa dla zdania Izby deputowanych. Projekt ten w § 2 stanowi bowiem, że czas trwania studiów prawniczych wynosić ma co najmniej ośm półroczy, z których przynajmniej trzy spędzone być powinny przed zdaniem egzaminu historyczno-prawniczego, reszta zaś, a z tych znowu przynajmniej cztery po zdaniu rzeczonego egzaminu. Z tej przyczyny stanowi następnie § 5 projektu, że powyższy egzamin może być zdawany w pierwszych czterech tygodniach czwartego półrocza. Tak więc obowiązkiem terminu dotychczasowego nie został zmieniony, tylko podano słuchaczom prawa możliwość zdawania rzeczonego egzaminu na początku czwartego półrocza.

Wykład przedmiotów egzaminu tego będzie oczywiście musiał być wyczerpany w trzech pierwszych półroczach. Egzamin sądowy i administracyjny można będzie zdawać w dowolnym porządku, a jeden z nich już w przeciągu ostatnich czterech tygodni ósmego półrocza. Przypuszczenie do zdawania tych egzaminów zależeć jednak będzie od wykazania się słuchaniem przedmiotów, wchodzących w ich zakres. W przedmiotach egzaminu sądowego nie zaszła żadna zmiana. Dla egzaminu administracyjnego przepisane są zaś następujące przedmioty: ogólne i austriackie prawo polityczne, 2) nauka administracji i austriackie prawo administracyjne, 3) ekonomia polityczna, 4) nauka skarbowości ze szczególnym uwzględnieniem austriackiego ustawodawstwa skarbowego. Wszystkie przedmioty egzaminu sądowego i administracyjnego mają być słuchane dopiero po zdaniu egzaminu historyczno-prawniczego. Nadto obowiązani będą słuchacze prawa zapisać się przed zdawaniem egzaminu historycznego na wydziale filozoficznym na jeden wykład z dziedziny filozofii, a przed lub po zdaniu rzeczonego egzaminu na tym samym wydziale na jeden wykład jakiegokolwiek przedmiotu, następnie na wykłady historycznej filozofii prawa, ogólnej statystyki porównawczej i statystyki austriackiej.

Jako najważniejszy termin do słuchania przytoczonych powyżej przedmiotów okaże się w praktyce niewątpliwie czwarte półrocze studiów prawniczych.

Cała powyższa ustawa, która do przeprowadzenia swego wymagać będzie dosyć wiele przepisów w drodze rozporządzenia ministerialnego, obowiązywać ma od początku roku szkolnego 1894/95 i oddał stopień doktora praw zastępować będzie egzamina rządowe tylko u tych prawników, którzy go osiągnęli przed wejściem w życie rzeczonej ustawy.

W porównaniu z obowiązującym dotąd rozporządzeniem z r. 1855 projekt nowej ustawy ma też zaletę, że uwzględnił o wiele szersze t. zw. nauki polityczne i administracyjne, tudzież że wprowadza dla uczniów większą swobodę w porządku słuchania przedmiotów obowiązkowych.

Sprawy krajowe.

Lwów 26 marca.

(Regulacya rzeki Lomnicy).

(X) Wskutek uchwały sejmowej, powziętej w październiku 1882 r. w sprawie regulacyi rzeki nie-splawnych, oświadczyło Ministerstwo spraw wewnętrznych gotowość do tego, iżby współudział funduszu budowy wodnych, dotychczas tylko w pewnych razach praktykowany, rozciągnąć na przeprowadzenie całkowitej regulacyi rzeczoną rzek i ustalić w zasadzie miarę tego współudziału na 33% do 40% kosztów budowy.

Na podstawie powyższej decyzji Ministerstwa spraw wewnętrznych, wykonał Namiestnictwo przy 33 1/3% udziale kraju i stron interesowanych od r. 1884 cały szereg lokalnych regulacyi rzek niesplawnych, przeważnie dopływów Wisły, po części zaś dopływów Dniestru (Stryja, Świcy ze Skuciemem i Bystrzycą). Do tych dopływów górskich Dniestru, które największe szkody przez podrywanie i zatapiając gruntów nadbrzeżnych wyrządzają, należy rzeka Lomnica, której częściową regulacyę pod Chocimem i Podmiechalem, na skutek licznych petycji, wnoszonych do Sejmu, zaprojektował Wydział krajowy w r. 1888. Jakkolwiek

Namiestnictwo za wykonaniem tej regulacyi, której koszt obliczono na 16.300 złr., po myśli uchwały sejmowej z października 1882 r. się oświadczyło, a Sejm w budżetach r. 1891 i 1892 tytułem dwóch pierwszych rat 33 1/3% zasiłku krajowego dotację w łącznej kwocie 3.000 złr. uchwalił, roboty nie mogą być przeprowadzone, gdyż Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło udzielenia zasiłku z dotacyi państwowej na budowę wodne.

Namiestnictwo, komunikując powyższą decyzję ministerialną Wydziałowi krajowemu, oświadczyło, iż zasiłek w kwocie 2.500 złr., przyznany pierwotnie na budowę regulacyi na Lomnicy dla ochrony zagrożonego zniszczeniem Perebińska, udzielił tylko wyjątkowo ze względu na grożące niebezpieczeństwo dla obrony ludnej wsi, narażonej w wysokim stopniu na zniszczenie posiadłości.

Wydział krajowy postanowił jednakowoż zaaplować ponownie w tej sprawie do Ministerstwa spraw wewnętrznych, używając pośrednictwa p. ministra Zaleskiego. W memoriale, wystosowanemu do p. ministra Zaleskiego, podniósł Wydział krajowy, iż obecna odmowna decyzja Ministerstwa spraw wewnętrznych nie linie z zasadniczą decyzją tegoż Ministerstwa, zwłaszcza że wedle sprawozdania departamentu technicznego Namiestnictwa do generalnego projektu regulacyi rzek galicyjskich, spław drzewa na rzecę Lomnicy odbywa się w znacznych rozmiarach, wskutek czego właśnie regulacya Lomnicy liczyć powinna na wydatniejszy zasiłek z państwowego funduszu budowy wodnych. Wskutek tego upraszał Wydział krajowy p. ministra, ażeby wyjednał u Ministerstwa spraw wewnętrznych zezwolenie, by Namiestnictwo mogło przeprowadzić lokalną regulacyę Lomnicy pod Chocimem i Podmiechalem przy 33 1/3% zasiłku z państwowego funduszu budowy wodnych.

Dla uzasadnienia swego żądania podniósł nadto Wydział krajowy, że częściowa regulacya tej samej rzeki pod Perebińskiem, która była w r. 1888 równocześnie z regulacyą przestrzeni pod Chocimem i Podmiechalem zaprojektowana, zarządzoną już została przez Namiestnictwo przy pomocy rzeczonego funduszu.

Walne Zgromadzenie Członków Komitetu Tow. Rol. krakowskiego i delegatów Tow. rolniczych okręgowych.

Omawiamy dziś w dalszym ciągu sprawy, poruszone na Walnem zgromadzeniu. Sprawozdanie komitetu za r. 1892 przyjęło zgromadzenie do wiadomości. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się między innemi o wykonaniu uchwał, powziętych przez ostatnie walne zgromadzenie. I tak Komitet: 1) wniósł petycję do Izby deputowanych i do Kola polskiego z żądaniem zmian w nowych projektach podatkowych w myśl życzeń zgromadzenia; 2) wniósł do Izby deputowanych petycję w sprawie budowy kanału, łączącego Wisłę z Odrą, domagającą się zarazem, by skarbu państwa poparał finansowo sprawę budowy kanałów wodnych, a w szczególności uczynił niezależnym udzielenie koncesyi na budowę kanału Łąbsko-Odrzańskiego od równocześniego podjęcia budowy kanału Odrzański-Wiślańskiego; 3) co do tępienia myszy przedkładał komitet wnioski obecnemu zebraniu, prowadzą zaś dalsze badania co do rzeczywistego wprowadzenia w życie ustawy o niszczeniu osu, kanianki i innych chwastów oraz co do rozpoczęcia drenowania na szerszą skalę; 4) przystąpił komitet z 4 udziałami, t. j. kwotą 101 złr. do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie.

Sprawozdanie z czynności Tow. rolniczych okręgowych za r. 1892 przedłożył referent p. Wł. Zeleniński. Przyjęto je również do wiadomości, a podaje ono następujące ważniejsze uwagi: Z istniejących 11 Towarzystw rolniczych przysłało 9 sprawozdania. Towarzystwa bocheńskie i jasielskie nie dały znaku życia, mimo wezwania ze strony komitetu i telegraficznego urgensu; Towarzystwo rzeszowskie obiecało później nadesłać sprawozdanie. Z pomiędzy nadesłanych sprawozdań, daje tylko drukowane sprawozdanie Tow. Wielickiego i sprawozdanie Towarzystwa w Nowym Sączu dokładny obraz ich czynności; inne mają cechę pośpiechu i niedokładności. Sprawozdania z Towarzystwa Brzeskiego i Wadowickiego nie mają bilansu kasowego; na przyszłość będzie zmuszony komitet Tow. rolniczego krakowskiego pomijać zupełnie te Towarzystwa okręgowe, które nie mogą lub nie chcą składać dokładnych sprawozdań o sposobie zużycia swoich funduszów, co może być teraz tem donioślejsze, że w ostatnim roku fundusze subwencyjne znacznie się wzmożyły, i że jest nadzieja, iż dzięki zabiegom naszych posłów i p. inspektora Struszkiewicza, nadal systematycznie powiększać się będą.

P. referent proponuje, że do należytego zatawiania spraw administracyjnych powinny Tow. rolnicze okręgowe utworzyć biura, a do prowadzenia biura za drobną stosunkowo kwotę znajdującą w każdej miejscowości udomowionych ludzi. Wydatek ten nie zaciężyłby zbyt na budżecie, natomiast uwolnieni zostaliby członkowie od nieciężkiej i żmudnej pracy buhalteryjnej i biurowej, a poświęcić się będą mogli zajęciom i naradom fachowym w łonie Towarzystwa. Liczba członków Towarzystw okręgowych w zachodniej części kraju (z wyjątkiem Wadowic) wynosi 387. Z działalności Tow. rolniczych okręgowych podnosi p. referent, że Tow. okręgowe Wielickie w przeświadczeniu, iż dzisiejsze rolnictwo zmuszone jest na szeroką skalę używać sztucznych nawozów, postanowiło pośredniczyć w zakupie tych produktów, a obecnie z tego pośrednictwa korzystają nawet włościanie i otrzymują ściśle gwarantowany dobry produkt. To samo Towarzystwo zakupiło za cenę 213 złr. mylnok do czyszczenia nasienia koniocyń od kanianki i chwastów i wypożyczya go członkom za opłatą 1 złr. 5 ct. od cenn. metr. koniocyń. W ten sposób członkowie odnoszą znaczne korzyści.

Sprawozdanie sekcji administracyjnej z zamkniętymi rachunkami wszystkich funduszów za r. 1892, oraz z preliminarzem budżetu Towarzystwa na r. 1893 przedłożył referent Dr Juliusz Leo. Na wniosek komisji kontrolującej, uzasadniony przez p. Adama Finka, udzielił Komitetowi absolutoryum z rachunków za r. 1892, oraz uchwalono preliminarz budżetu na r. 1893. Preliminarz wykazuje niedobór 623 złr.; na pokrycie uchwalono ustanowić opłatę w kwocie 2 złr. od każdego członka Towarzystw okręgowych w roku 1893.

Wybór komisji kontrolującej na rok 1893 odbył się w ten sposób, że hr. Jan Tarnowski młodszy zaproponował zaproszenie tej samej komisji, co w r. 1892. Do wniosku zgromadzenie się przychyliło. W skład komisji wchodzić więc nadal pp. Adam Fink, Jan Götz i Stanisław Zeleniński.

Sprawozdanie sekcji hodow lanej przedłożył referent p. Karol Czecz. Na wstępie podniósł, że w roku ubiegłym sekcya hodowlanej przypadły w udziale liczne oraz bardzo ważne prace, mające dla kraju doniosłe znaczenie. Oprócz bowiem zwykłych spraw hodowlanych, wypracował komitet projekt przepisów wykonawczych do ustawy hodowlanej, dalej sposób użycia subwencyi krajowej przez lat 10, oraz przeprowadził już niektóre zarządzenia, zmierzające do wykonania tychże przepisów, jak naprzykład do tworzenia obór zarodkowych półkwi celem powiększenia ilości do-brych buhai. Wobec zgłoszonych prac, komitet uważał za potrzebne wzmożnić sekcye hodowlaną przez powołanie do niej członków komitetu pp. hr. Andrzeja Potockiego, prof. Lubomęskiego i prof. Adametza.

Fundusze ministerialne w znacznej części rozdzielone zostały pomiędzy Tow. rolnicze okręgowe na zakładanie stacyi buhajów, na premiowanie bydła włościańskiego oraz na drobny inwentarz; fundusze krajowe w kwocie 5.000 złr. użyte zostały wyłącznie na utworzenie obór zarodkowych półkwi. Obór zarodkowych, założonych z funduszów ministerialnych, posiadał komitet w roku ubiegłym 8; jedna z nich rasy Pinzgau w Łękach z powodu nieprawidłowego rozwoju została zwinęta. Obecnie posiada komitet 7 obór zarodkowych, mianowicie 2 typu krajowego, 3 rasy Oldenburskiej, 1 rasy Simmenthal i 1 rasy Pinzgau. Według zestawień i wykazów Towarzystw okręgowych znajdowało się z końcem r. 1892 na stacyach 61 buhai, przy-czem z zadowolonym podnieść wypada, iż na tych stacyach tylko przez komitet wskazane rasy w ostatnim roku zaprowadzone były, co wielce przy-czyńnić się może do ujednostnienia ras i jest jed-nym z ważniejszych środków podniesienia hodowli w kraju.

Dalej mówi sprawozdanie o chlewniach zarodkowych, owczarniach zarodkowych, o premiowaniu bydła włościańskiego, a potem przechodzi do ważnej sprawy, mianowicie do obór półkwi. Ustawa hodowlana, która już w tym roku ma być obowiązującą, pociągnie za sobą wielkie zapotrzebowanie buhai lepszej jakości. Aby zatem dojsz jak najprędzej do większej ilości lepszych reproduktorów, komitet postanowił, stosownie do propo-zycji sekcji hodowlanej, zużyć pierwsze 5.000 złr. subwencyi krajowej na zakupno 10 buhai oryginalnych ras oldenburskiej i Simmenthalskiej i rozdać takowe hodowcom w drodze konkursu. Uchwałę sekcya wykonała, a o buhaje zgłosiło się 36 konkurentów. Komitet ma nadzieję, iż podobne tworzenie obór półkwi, których ilość stopniowo ma być zwiększoną, będzie ważnym czyn-nikiem do dopięcia zamierzonego celu.

Na wniosek komisji krajowej dla spraw rolniczych, zażądał Wydział krajowy od komitetu dokładnego planu zużycia subwencyi krajowej w kwocie 10.000 złr. corocznie przez lat 10. Sekcya wypracowała szczegółowy projekt. Sekcya sądzi, że powodem nieprawidłowego rozwoju bydła włościańskiego w kraju jest po pierwsze złe żywienie i utrzymywanie bydła, a powtórze wadliwa budowa tegoż. Dlatego sekcya hodowlana, aby zachęcić do dobrego żywienia i utrzymywania bydła, proponuje jedyny środek odpowiedni, to jest premiowanie. Na premiowanie przeznaczają też 40—45% subwencyi, tą wagą, że premiowania odbywać się mają co roku w każdym powiecie. Chcąc zaś poprawić wadliwą budowę bydła włościańskiego, należy do-starczyć dobrych reproduktorów. W tym celu zwrócił komitet szczególną uwagę na zakładanie obór półkwi, a na cel ten proponuje komitet 35 do 40% subwencyi krajowej.

Sekcya wypracowała też przepisy wykonawcze do ustawy hodowlanej i według jej zdania byłoby może mniej właściwem zastosowanie ustawy we wszystkich powiatach równocześnie. Propozycya komitetu zasadza się na tem, by licencyę wprowadzić corocznie tylko w kilku powiatach, tak by po 6 latach ustawa obowiązywała kraj cały. Tu rozpocząć będzie można powiatami, w których hodowała stoi już na nieco wyższym stopie i gdzie ilość reproduktorów jest większa. W ten sposób powiatom, co do hodowli nimniej jeszcze rozwinię-tym, dałoby się czas, by u siebie materiał oraz odpowiedni grunt przysposobiły.

Wprowadzenie ustawy hodowlanej wymagać będzie żywego udziału Towarzystw rolniczych okręgowych, ich bowiem czynne i energiczne współdziałanie może wielce przyczynić się do pomyślnego przeprowadzenia tego bezspornie wielkiego dzieła, które stać się może kamieniem węgielnym w podniesieniu bogactwa krajowego. (Okłaski).

Na zapytanie p. Adama Finka, dał referent p. Karol Czecz jeszcze dalsze fachowe wyjaśnienia, poczem p. Ludwik Seeling z Izdebnika, podnosząc znakomitą pracę sekcji hodowlanej w tak ważnej dla kraju dziedzinie, wnosi wyrażenie gó-rącego podziękowania sekcji. (Okłaski).

Adrez hr. Potocki, jako przewodniczący sekcji hodowlanej, zaznacza, że sekcya w najbliższym czasie będzie miała trudne zadanie i jedno z najważniejszych do spełnienia. Będzie panowie przekonani, że się będzie starała zaslżyć na wasze zaufanie. (Okłaski).

P. radca Struszkiewicz podnosi współdziałanie rządu i p. ministra rolnictwa w tej żywo-tnej sprawie. Dając wskazówki fachowe, apeluje następnie do poczucia obywatelskiego reprezentacji powiatowych, które nie odmówia funduszów swoich i sił dla poparcia komisji licencyjnych, gdyż tu idzie o dobro całego kraju. Taki przykład dobry już dało kilka powiatów. W ten sposób ustawa wejdzie rychło w życie, a to jest życzeniem całego kraju.

Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości i uchwalili wniosek p. Ludwika Seelinga. W sprawie tępienia myszy polnych wniosek komitetu przedłożył referent, p. Alfons Lippman. P. referent podniósł znaczenie kłeski dla rolników, jaką wyrządzają myszy, i wskazał na ośnośne doświadczenia w Tessalii, co do tępienia tych szkodników. Po rozprawie w tej mierze i wyjaśnieniach p. radcy Struszkiewicza, iż ministerstwo rolnictwa sprowadzi zarazek *bacillus typhimurium*, a każdy rolnik może go otrzymać ze stacyi doświadczalnej w Wiedniu celem dokonania prób — zebrani uchwalili następujący wniosek: „Zgromadzenie ogólne poleca komitetowi, by wystąpił się o odpowiednie fundusze do przedsięwzięcia prób niszczenia myszy i polecił tę czynność kilku Towarzystwom rolniczym okręgowym.“

W sprawie reorganizacji instytucji ogierów rządowych wniosek Towarzystwa

rolniczego okręgowego w Wieliczce przedstawił p. Jan Starowieyski. Powołując się na artykuły *Landwirthschaftliche Thierzucht i Czesu*, p. referent rozwinął zalety konia polskiego od zamierzonej przeszłości aż do ostatnich wysiłków dystansowych między Wiedniem a Berlinem. Wskazał, jak koniecznym jest zwrot do hodowli konia angielskiego do konia krwi wschodniej. Dziś w zachodniej części Galicyi chów konia upadł zupełnie po dworach i włościach, a jeżeli tak dalej pójdzie, to zaginie zupełnie chów koni i będziemy je musieli sprowadzać. Temu winna instytucya ogierów rządowych, a reorganizacya tej instytucji jest niezbędną. Referent wnosi przeto, aby znieść dotychczasowe stacye ogierów rządowych i takowe rozlokować pomiędzy pojedynczych hodowców, o których opinij wydają Towarzystwa rolnicze okręgowe. Dalsze punkta wniosków przepisują szczegółowo proceder postępowania.

W rozprawie brali udział pp.: Aleksander Dydyński, Władysław Zeleniński, Ludwik Seeling i Adam Fink. Po znakomitej odpowiedzi p. referenta, wniosek przekazano komitetowi.

W sprawie położenia tamy kłusownictwu wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce przedłożył referent, p. Adam Fink. Pachowy swój wywód zakończył następującymi wnioskami: Poleca się komitetowi, by u powołanych do tego organów starał się wyjednać wstawienie w mającą się uchwalić ustawę łowiecką następujących przepisów: 1) Zwierzyna tak żywa, jak ubita, i w przesyłce i na targu winna być zaopatrzona poświadczeniem; 2) poświadczenia te wystawiać winni właściciele i dzierżawcy prawa polowania oraz właściciele zamkniętych zwierzyńców, jako jedynie uprawnieni posiadacze zwierzyń; 3) formularze tych poświadczeń, tak jak druk i na paszportu bydlęce, winny być sznurowe i tylko uprawnionym przez władze polityczne sprzedawane; 4) przekroczenia tej ustawy winny być tak karane, jak przekroczenia ustawy o paszportach bydlęcych.

W rozprawie zabierali głos pp.: Habicht i Ludwik Seeling, poczem wnioski zgromadzenie uchwalilo wraz z następującym dodatkiem p. Łubińskiego: „Poleca się komitetowi Towarzystwa rolniczego, aby wziął inicjatywę w propozycji zmiany projektu nowej ustawy karnej, o ile ona dla łowiectwa zgubną być może.“

W sprawie parcelacji większych posiadłości wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jasle przedłożył hr. Franciszek Mycielski: Zaznaczył, że sprawa jest wielkiego znaczenia i czuć ją w atmosferze całego kraju. Wszędzie krzyżują się pytania: czy parcelować, czy się już parceluje, jak parcelują? Mowca wie, że sprawę poruszono w Sejmie, że Towarzystwo gospodarskie galicyjskie powzięło w tej sprawie uchwały. Mimo to sprawa nie jest jeszcze zrozumiałą i ztąd różnica zdań. Królestwo polskie daje nam nieraz wskazówki bardzo cenne. W sprawie parcelacji Towarzystwo kredytowe i Bank polscy p. Blochowii zbadać, czy parcelacya jest potrzebna? P. Bloch wykazał, że w Królestwie polskim stan większej własności ziemskiej jest opłakany, mianowicie na 9,970.000 morgów ziemi 4 miliony morgów jest zakwestyonowanych w posiadaniu dotychczasowych właścicieli i musi być sprzedanych. Jest więc podaż ziemi, ale gdzie znaleźć nabywcę w ciągu lat kilku na 4 miliony morgów? Gdyby się znalazł nabywca, to zapewne nie taki, co by przez nasze społeczeństwo mógł być przyjętym. Położenie naszego kraju nie jest zapewne tak smutne; kapitały propinacyjne i podniesienie oszacowania hipotek podniosły stan materialny i nie będzie u nas aż 40% ziemi do zbycia. Ale i dla nas mały rachunek nie byłby bez interesu; ony nam wykazał, czy parcelacya jest potrzebna, a w następstwie czy jest korzystna i jak przeprowadzona być powinna. Nie przesądza mowca apodyktycznie, że parcelacya jest potrzebna. Będą ludzie, co z niej będą wyciągać korzyści jednostronne. — Parcelacya z pomocą kredytową, z pomocą ustawy byłaby korzystna dla stron całego kraju. W niektórych położeniach byłaby parcelacya zbawieną dla kraju i ratunkiem bytu rodziny; jako przykład stawia mowca właściciela, który na 300-morgowym gospodarstwie z powodu ciężarów hipotecznych i braku kapitału intensywnie gospodarować nie może, ani saletry chilijskiej używać pod plon pszenicy, gdy go weksle ścigają. W takich warunkach jest wskazaniem, ażeby ów właściciel rozparcelował i sprzedał 100 morgów i sam się utrzymał na 200 morgach, a 100 morgów przeszło w ręce włościan polskich, ażeby gdyby ciałe owe 300 morgów przeszło w ręce obcego żywiołu. Takie rozwiązanie nie będzie przewrotem społecznym. P. referent kończy następującym wnioskiem:

Poleca się komitetowi Towarzystwa rolniczego krakowskiego, aby przez swoje organa na najbliższej sesji sejmowej podniósł sprawę parcelacji gruntów, żądając wyjaśnienia, jak daleko w tym kierunku badania posunęto.

Radca rządowy, p. Wł. Struszkiewicz zaznacza, że nie jest nowa sprawa parcelacji. Przy Wydziale krajowym istnieje biuro statystyczne i ono zebrało już w „Rocznikach“ te wiadomości, o które chce zapytać wniosek p. hr. Mycielskiego. Inne są wskazane drogi i sposoby rozwiązania sprawy parcelacji. Sprawa poruszona została w roku 1886 dyskusją w dziennikach i broszurach Henryka Kieszkowskiego; omówiono ją zasadniczo na ostatnim zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie i uchwalono szereg wniosków, wprowadzających rzecz na właściwe drogi. Porównanie Galicyi z Królestwem nie jest właściwe z powodu odmiennych ekonomicznych i gospodarczych stosunków. Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowie wskazało drogę, jak najlepiej można sprawę parcelacji rozwiązać. Nie czyni tego żaden wielki zakład krajowy; każda parcelacya musi być na miejscu przez miejscowe czynniki zbadana, oceniona i przeprowadzona. Biurokracya pociągnęłaby niezmierne wydatki, a niepodobna, by lokalnym warunkom czyniła zadość. W granicach spółek na podstawie ustawy z r. 1883 rzecz da się przeprowadzić w powiatach, przy pomocy większej krajowej instytucji kredytowej. (Okłaski).

P. Stefan Konopka omawia parcelację najpierw ze stanowiska ekonomicznego. Błędem jest twierdzenie, iż parcelacya pomnożył może kapitał obrotowy parcelującego i przysporzy mu sił roboczych. Włóscianie u nas kapitału na kupno ziemi nie mają, w razie rozparcelowania siły robocze pochłaniają nowi właściciele lub dzierżawcy rozparcelowanych przestrzeni. Chcemy przeprowadzić amputację, nie wypróbowałyśmy innych środków. Mowca parcela-

cyi

cyi

cyi

cyi

cyi

cyi

cyi

cyi

cyi

cyi

cyi

eya jest wstrętną; chcemy obcinać surdut, i bez rękawów zostawić go następnym pokoleniom, gdy powinniśmy zostawić go tak, jak nam ojciec oddał. Są przeciwie inne środki ratunku, a te wskazywały referaty prof. Dra Juliusza Leo. Dla czego zamiast słowa: parcelacja, nie pada raczej słowo: komasacja; ta byłaby naprawdę pożyteczną dla kraju. Mowca nazywa parcelację czwartym rozbiorem kraju.

P. Stanisław Ostaszewski podnosi trudności, z jakimi parzelacy ma do walczenia, popiera wniosek hr. Fr. Mycielskiego i domaga się, by ułatwiona była swoboda rozporządzania własnością dla jej posiadaczy.

P. Maryan Dydyński przeciwny jest parcelacji ze względów ekonomicznych i społecznych. W Galicji wschodniej odmienne są stosunki, niż w tutejszej części kraju. Byłoby wielką szkodą, gdyby brakło kompleksów, stanowiących jądro polskości. U nas można by doradzać tylko taką parcelację, aby mogły powstawać pojedyncze folwarki. Zapytał się należy, czy inicjatorowie myśli nie będą sobie robić wyrzutów, że zaanod do różnie postąpili. Mowca wnosí przejście do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Fr. Mycielskiego.

Referent hr. Fr. Mycielski podnosi, iż na wstępie się zastrzeżył, że w szczególności parcelacji nie wchodzi, bo rzecz wymaga poprzednio zbadań przez fachowe czynniki. Mowcy idzie o to, żeby zbadać, czy potrzeba parcelacji. W Królestwie ratują się, by obcy żywił nie kupił; tutaj, żeby żył nie kupił. Dziś w 25 częściach właścicielem ziemi jest jej posiadacz, a w 75 częściach Szmul. Idzie o to, by jeżeli gospodarstwo 300 morgów nie da się utrzymać w ręką właściciela, przynajmniej 200 morgów po parcelacji pozostało w jego ręce, a 100 w rękę włościanina polskiego, tak aby całych 300 morgów nie zabrał obcy żywił. Dziś odbywają się głosy za parcelacją, więc Wydział krajowy powinien rzecz zbadać i tych ratować, których własność mogłaby przejść w obce ręce. Dokładnych szczegółów „Rozcznik” statystycznie nie daje. Mowca polemizuje z p. Struszkiewiczem i sądzi, że byłoby nieszczerem i klęską dla kraju, gdyby się większa własność zupełnie rozpadła, ale należy tych ratować, którym grozi licytacja.

W głosowaniu zgromadzenie uchwała wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami hr. Fr. Mycielskiego.

Z wniosków samoistnych przekazało zgromadzenie komitetowi: wniosek p. Chrzęszewskiego o wniesienie petycji do Sejmu, w myśl uchwały, zapadłej na walnem zgromadzeniu Tow. gospodarskiego we Lwowie, w przedmiocie zorganizowania kredytu, oraz energicznego poparcia rolnictwa przez dalsze ulgi taryfowe dla transportu rurek drenowych oraz wzmożenia personelu dla lokalnych melioracji.

Wniosek p. Smagały, delegata Tow. rolniczego okręgowego w Rzeszowie domagający się, aby komitet upominał się u rządu, by tenże polecił władzom bezpieczeństwa ściślejsze czuwanie nad demokracją — przekazano do opinii Towarzystwu rolniczemu okręgowemu w Rzeszowie.

Wreszcie przekazano Komitetowi wniosek Tow. rolniczego okręgowego w Wieliczce, aby wyjechał u Wydziału krajowego wydanie nowej ordynacji służbowej, organizującej stosunki służbowe do sługi.

Na tem wyzerpiano o godz. 9 wieczorem porządek dzienny i przewodniczący JE. hr. Jan Tarnowski zamknął posiedzenie. Za przewodniczącym wśród oklasków podziękował JE. hr. Tarnowskiemu p. Aleksander Dydyński.

KRONIKA.

Kraków 28 marca.

— **J. Emin. X. Kardynał Dunajewski** miał, jak donosi *Moniteur de Rome*, dnia 23 b. m. audyencyę u Ojca św. J. Eminencyi towarzyszyło 4 kapłanów z krakowskiej diecezyi.

— **Polska pielgrzymka do Rzymu.** Dowiadujemy się, że X. prałat Dr Wincenty Smoczyński, przewodnik polskiej pielgrzymki do Rzymu na uroczystości jubileuszu biskupiego Leona XIII, otrzymał urzędowe zawiadomienie z Watykanu, iż Papież nazaczył posłuchanie dla polskiej pielgrzymki na sobotę dnia 15 kwietnia.

— **W sprawach wiecu katolickiego** wyjechali do Lwowa: hr. Andrzej Potocki, X. prałat Chotkowski i hr. Ludwik Dębicki.

— **Porządek nabożeństwa wielkotygodniowego** w kościele N. P. Maryi jest następujący: Wielka Środa: o godzinie 4 po południu Cienna Jutrznia, lamentacje ze współudziałem śpiewaków chóru maryackiego. Wielki Czwartek: O godz. 10 zrana uroczysta suma, wśród której komunika kleru i ludu, następnie procesya z N. Sakramentem do piwnicy, gdzie się odprawia nieszpory, po których obnażenie ołtarzy. O godzinie 3 po południu święcenie chleba, kazanie i umywanie nóg ubogim. O godz. 4 Cienna Jutrznia, jak dnia poprzedniego. O godzinie 5½ po południu „Gorzkie żale,” wśród których po każdej części kazanie. Nabożeństwo zakończy się procesją do Ogroja przy kościele św. Barbary. Wielki Piątek: Liturgia rozpocznie się o godz. 9 zrana, poczem nastąpi uroczysta procesya i złożenie Pana Jezusa w grobie. O godzinie 4 po południu Cienna Jutrznia, jak dnia poprzedniego. O godzinie 6 wieczorem chór amatorów odpowiada: „Siedm słów Chrystusa na krzyżu.” Wielka Sobota: O godzinie 8 zrana święcenie ognia, pascha i wody, poczem odprawia się uroczysta msza św. Wieczorem o godz. 8 resurekcya.

— **Zapiski osobiste.** P. Jan Czerwiński z Fürstenhofu bawi w Krakowie.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** W dniu wczorajszym rozstrzygnięty został ostateczny konkurs, ogłoszony przez komitet budowy pomnika Mickiewicza na kantacie, mającej być odpiewaną w chwili odsłonięcia pomnika. Jak wiadomo, na konkurs nadesłano 41 utworów. We wczorajsem posiedzeniu, poświęconem rozstrzygnięciu konkursu, wziął udział JE. marszałek krajowy ks. Sanguszko, jako przewodniczący komitetu. Zanim komitet oficjalnie ogłosił sprawozdanie, podajemy dzisiaj, że I nagrodę w kwocie 200 złr. otrzymał p. Konstanty Górski, II nagrodę w kwocie 150 złr. p. Lucyan Rydel, III nagrodę w kwocie 100 złr. p. Jan Kasprzowicz, IV nagrodę w kwocie 50 złr. nieznany dotąd z nazwiska autor; do jego utworu dołączona jest koperta, zawierająca bilet z nazwiskiem Lepkowski, i ten podać ma bliższe szczegóły o osobie autora. Tekst kantat ogłoszony będzie w najbliższym Nrze *Świata*, a komitet

rozpisze w dalszym ciągu konkurs na dorobienie do kantat muzyki.

— **Pomnik dla ś. p. Pawła Popiela.** Artysta-rzeźbiarz p. Pius Weloński, któremu komitet obywatelski powierzył wykonanie tablicy pamiątkowej dla ś. p. Pawła Popiela, przeznaczony do pomieszczenia w kościele N. Maryi Panny, przysłał fotografię tablicy, już przez siebie w glinie wykonanej. Wczoraj zebrał się komitet na posiedzenie, przyjął w zasadzie projekt i z pewnymi uwagami, wypracowanymi przez dyrektora Wł. Łuszczkiewicza, odesłał go rzeźbiarzowi z prośbą o najrychlejsze wykonanie pomnika.

— **Z Uniwersytetu.** P. Mieczysław Biłiński, rodem z Tarnopola w Galicji, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Komitet,** zajmujący się sprowadzeniem zwłok Lenartowicza, odbył wczoraj posiedzenie. Dr Ansyk oznajmił, że z powodu zamierzonego wyjazdu, nie może pełnić nadal obowiązków przewodniczącego komitetu z taką gorliwością, jakby sprawa wymagała, dlatego prosi o dokonanie wyboru nowego przewodniczącego. W głosowaniu został p. Ansyk ponownie wybrany przewodniczącym. Zastępcami przewodniczącego wybrani pp.: Michał Bałucki i Juliusz Kossak. Jako trzeciego sekretarza wybrano p. Walerego Eljasza. Komitet podzielił się na trzy sekcye: 1) finansową, 2) techniczno-dekoracyjną, 3) programową i uchwalił wyśtosować prośbę do namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek w drodze publicznej.

— **Stypendya.** Rada nadzorcza Towarzystwa oficyalistów prywatnych nadała wakujące 1 stypendyum z fundacyi imienia ś. p. Antoniego Rogali Zawadzkiego, Władysława Edwarda Morawieckiemu, uczniowi szkoły wzorowej w Tarnowie; 1 zaś stypendyum z fundacyi imienia ś. p. Hipolita Stupnickiego, Natalii Grychowskiej, uczennicy szkoły żeńskiej PP. Prezentek w Krakowie. Stypendycy są sióstrami po członkach Towarzystwa.

— **Klub cyklistów** odbył dnia 24 b. m. zgromadzenie, na którym wybrano prezesem p. Gustawa Traczewskiego, zastępcą tegoż p. Dra Jana Jastrzębskiego, sekretarzem p. Stefana Rutkowskiego, skarbnikiem p. Włodzimierza Ritterschida, gospodarzem p. Kazimierza Szumskiego; do wydziału wszedł p. Jan Fein. Klub zamierza w bieżącym sezonie urządzać stałe bliższe i dalsze wycieczki, następnie wycięgi (*Strassenrennen*) z premiowaniem zwycięzcy, na również w planie sprowadzić sławnego światowego cyklistę Kaufmanna na występ do Krakowa — słowem, zapewnią swoim członkom wszelkie przyjemności, jakie tylko sport ten dać może. — Wpisy przyjmuje sekretarz Klubu od godz. 4—5 przy ul. Szepeńskiej, L. 7, I piętro.

— **Dyrektoryat wystawy krajowej** otrzymał pismo Wydziału krajowego, oznajmujące, iż najwyższa ta magistratura nasza postanowiła wziąć udział w siedmiu grupach wystawy krajowej. Nadto Wydział oświadcza gotowość wzniesienia pawilonu dla szkół zawodowych przemysłowych i warsztatów naukowych wraz z wystawą przemysłu domowego. Oddzielnie też pawilon zamierza zbudować Wydział dla krajowych szkół rolniczych, obejmujący zarazem szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkołę ogrodnictwa w Tarnowie i szkołę uprawy i wyprawy lnu w Grodnie.

Na ostatnim posiedzeniu dyrekcji postanowiono mianować delegatów komitetu wystawy w Wiedniu, w Pradze i w Pesce, oraz za granicą, mianowicie we Francyi, Szwecyi, Rumunii, we Włoszech i w Ameryce.

Referent działu etnograficznego wystawy, prof. Szuchiewicz, wystosował publiczną odezwę w sprawie zbierania przedmiotów, odnoszących się do zwyczajów i obrzędów świąt Wielkanocnych. W tym celu też wybiera się Dr Szuchiewicz osobiście na Podole. Dyrekcya przystąpiła już do sporządzenia planu wystawy z projektowaniem dziś budynkami; plany te wykonane będą chromolitograficznie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Z zagranicy napływają do kancelaryi wystawy coraz liczniejsze oferty, które dyrekcya nader skrupulatnie rozbiiera.

— **Stacya ratunkowa** będzie już wkrótce zupełnie zorganizowana we Lwowie. Członkowie lwowskiej Rady miejskiej, chcąc wyrazić wdzięczność baronowi Mundy za przybycie do Lwowa i gorliwe zajęcie się organizacją stacyi, złożyli gromalnie swe karty wizytowe. Objaw ten, oraz wogóle serdeczne przyjęcie, jakiego doznał p. Mundy ze strony prezydenta miasta, znieśli go do wysłania depeszy do prezydenta wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, hr. Wilczka. W odpowiedzi otrzymał bar. Mundy od hr. Wilczka następujący telegram: „Pochodzą z polskiego rodu, odczuwam podwójną radość, że znalazłeś w tym grodzie tyle serdecznego przyjęcia, że znalazłeś ludzi, chętnych dla sprawy miłośdzia. Bądź łaskaw podziękować im i w moim imieniu!”

Pod protektorem hr. Stanisławowej Badenowej odbędzie się w sali ratuszowej odczyt w języku francuskim Dra Mundy’ego: „O potrzebie tworzenia Towarzystw ratunkowych.” Dochód z odczytu przeznaczony dla lwowskiej stacyi ratunkowej.

— **W ruskim „Domu Narodnym”** panuje wielki niepokój, gdyż X. metropolita Sembratowski, zniecierpliwiony smutnymi stosunkami, panującymi w tej instytucji, postanowił jako jej protektor zrobić użytek ze swego prawa i przystąpić do sanacyi tych niedrozych stosunków. W tym celu X. metropolita wystosował do wydziału „Domu narodnego” pismo, w którym, jako jego protektor, wzywa wydział, ażeby w urzędowych swych aktach i odczewach nie używał zmoskwionego języka, lecz posługiwał się czystym językiem ruskim, aby w „Domu narodnym” nie dał bezpłatnie pomieszczenia moskalofilskiemu stowarzyszeniu „Akademickieszkij krużok,” aby przyjmowano jako członków także Rusinów narodowców. Oprócz tego w piśmie X. metropolity znajduje się wiele innych słusznych żądań. W kołach ruskich z wielką ciekawością oczekują odpowiedzi wydziału na pismo X. metropolity i na zakończenie tego konfliktu.

— **Bochnia** 26 marca. (A. L. S.). Rada powiatowa bocheńska, wskutek jednomyślnej, na wniosek p. adwokata Dra Józefa Trybula powziętej uchwały, oraz Rady miejskiej bocheńska przez swego burmistrza, wysłała do JE. Dra Franciszka Smolki, honorowego obywatela miasta Bochni, telegraficznie wyrazy czci i holdu z powodu zasług tego znakomitego obywatela i posta.

Dzisiaj odbył się za staraniem „Czytelnicy mieszczańskiej” w sali ratuszowej tutejszej publiczny odczyt profesora gimnazjum tutejszego, p. A. Mazanowskiego, „O poezjach Teofila Lenartowicza.” W ramach zajmującego wykładu pomieścić p. prelegent trafne i oryginalne uwagi co do charakterystyki utworów Lenartowicza, jako jednego z najznakomitszych sielankopisarzy i podnosił jako jedną z najgłośniejszych zalet jego poetyckiej działalności to, iż może i powinna być rozszerzana wśród naszego ludu, dla którego jest przystępną, pouczającą, interesującą i pożyteczną.

— **Wydawanie nowych pieniędzy** z kas rządowych już się rozpoczęło i nowa moneta wchodzi już

w obieg. W ubiegłym tygodniu wypłacono deputowanym w Wiedniu część dyet w nowej monecie, mianowicie w 10-koronówkach. Z początkiem kwietnia wejdą w obieg monety brązowe, a następnie niklowe.

— **Pożar.** W Josefsbergu, w pow. drohobyckim, spłonęło dnia 16 b. m. 14 gospodarstw; szkoda 35.050 złr. w części ubezpieczona.

— **Zniesienie nagany.** Z okazji odbytego wyboru do Rady państwa w okręgu miejskim Stanisławów Tysmienica, w dniu 28 kwietnia 1892 r., wdrożył lwowski wyższy Sąd krajowy śledztwo dyscyplinarne przeciw kilku członkom trybunału sądowego w Stanisławowie, którzy agitowali za wybranym postem Hofmoklem. Senat dyscyplinarny lwowskiego Sądu wyższego wydał w tej sprawie kilka nagan pisemnych. Nagana taka spotkała także adjuńta sądowego Józefa Szymonowicza. Przy odbytej przed Najwyższym Trybunałem w Wiedniu rozprawie apelacyjnej zniesiono nagane, udzieloną p. Szymonowiczowi, motywując decyzję w ten sposób, iż udział jego przy wyborach nie przekroczył tych granic, w których podług ustaw zasadniczych każdemu obywatelowi i urzędnikowi państwowemu wolno wykonywać prawa polityczne. P. Szymonowicza bronił adwokat Dr Marcełi Frydman.

— **Okropny zakład.** Włościanin Michał Zwiab w Berlicach, na Bukowinie, założył się 17 b. m. z towarzyszymi hulanki w karczmie, iż zje sto pięćdziesiąt kartofli. Natychmiast też przystąpił do wykonania wstrętnego zakładu. Zjadł istotnie 78 sztuk, ale upadł bez zmysłów i w parę godzin później wyzioną ducha skutkiem pęknięcia żołądka.

— **Skutkiem wybuchu** w szybie naftowym w kopalniach dzwiniackich stracił życie robotnik Nikola Szybunecz, który na dnie szybku pogrzebany został. Zarządzone wydobycie zwłok. Według dotychczasowego dochodzenia nie można nikomu przypisać winy tego nieszczęścia.

— **Sekretarz powiatowy przed sądem.** We środę stawał przed ławą przysięgłych w Tarnopolu sekretarz zaleszczyckiej Rady powiatowej Edward Adolf Knauer, oskarżony przez Prokuratora państwa o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez fałszowanie dokumentów, przez co fundusz powiatowy w czasie od r. 1882 do końca 1891 poniósł szkodę, obliczoną przez Wydział krajowy na 4718 złr. Knauer był niegdyś strażnikiem skarbowym, następnie dostał się do Rady powiatowej w Zaleszczykach, gdzie był pierwotnie pisarzem, później kancelistą, a w końcu od kilkunastu lat sekretarzem. Wykształcenia fachowego nie miał żadnego, ukończył bowiem tylko 4 klasy normalne i jak w toku dochodzenia sądowego skonstatowano, nie potrafił porządnie referatu napisać. Uchodził za człowieka ograniczonego, ale miał opinię uczciwego. Niemale też wywołało wrażenie, gdy komisya, przez Wydział krajowy w zeszłym roku na żądanie wydziału powiatowego do Zaleszczyk zesłana, wykryła znaczną defraudacyę w kasie powiatowej, jakiej się dopuścił Knauer.

Przy rozprawie głównej przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył radca p. Dr Półniak, przesłuchano jako świadków obu prezesów Rad powiatowych i komisarzy Wydziału krajowego p. Bronisława Schworma; wszyscy złożyli obciążające Knauera zeznania. Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się brakiem kontroli i nadzoru ze strony prezydium i Wydziału, tudzież chorobami w rodzinie. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, uznającego Knauera 8 głosami winnym źródła oszustwa, skazano na został na 14 miesięcy ciężkiego więzienia i na zwrot szkody, wydziałowi powiatowemu wyrządzonej.

— **Na obiedzie dworskim,** który się odbył w sobotę, byli z Polaków obecni: prezes Koła Jaworski, hr. Karol Łanckoroński, hr. Roman Potocki i Włodzimierz Gniński.

— **Jenerałnym konsulem** Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w Wiedniu został świeżo mianowany p. Max Judd. Jak się dowiadujemy, p. Judd jest Krakowianinem i w mieście naszym uczęszczał do gimnazjum św. Anny, poczem wraz z ojcem wyjechał do Ameryki, gdzie się dorobił znacznego majątku i zajął wybitne stanowisko. W ostatnich czasach należał do partyi demokratycznej i zwałczając energicznie bill Mac Kinleya. Jak nam donoszą, p. Judd jest bratem krakowskiego adwokata Dra Judkie wicza.

— **Hurko,** po dłuższym pobycie w Petersburgu, powrócił onegdaj do Warszawy.

— **Z Litwy** piszą do *Dz. Poznańskiego*: Francya na swoją wielką Panamę, Włochy swoje mniejsze Panamino; gdyby jednak zmusować wszelkie panameczki rosyjskie, możemybyśmy nie bardzo pozostali się z tyłu. Mamy do zanotowania dwie bardzo świeże. Przez lat parę zbierano składki na pomnik dla Murawiewa. Już było tego coś z górą czterdzieści kilka tysięcy rubli. Jednemu z urzędników kancelaryi jenerał-gubernatora Kochanowa polecono zawiadywać kasą składki. Gdy ten podwałdnemu, odbierającemu pieniądze z poczty, nie dawał pokwitowania na nie, wynikała między nimi gruba kłótnia i młodszego ze znieważenie naczelnika wsadzono do aresztu, w którym umarł nagłą śmiercią podobno nazajutrz. W Wilnie, w Grodnie chodziły pogłoski, że został otruty. Co do zebranych pomnikowych pieniędzy, to te ma się rozumieć gdzieś się ulotniły. Prokurator przy Izbie sądowej kazał zarządzić śledztwo, ale dotychczas wiadomo, czy sprawa wytoczy się przed krakowski sąd, zapewne dla fałszywego wstydłu nastąpi *nolle prosequi* i zwał wszystko na nieszczęśliwego wileńskiego Reinacha, chociaż ten, jak opinia publiczna głosi, nie nie winien.

Świeżo znów w mińskiej Izbie skarbowej z kasy czerwonego krzyża urzędnik Jakubowski skradł 1.500 rs. Ten Jakubowski pomimo polskiego nazwiska jest Tatarin i mahometaninem. Izba skarbową mińska służy dla osób tego wyznania i pochodzenia za pewnego rodzaju przytułek. W samej izbie jest ich szesnaście, a drugie tyle w instytucyach izbie podwładnych. Wszystko to dzięki wszechmocnej opiece Bohdanowicza testatora, który od lat blisko dziesięciu piastując posadę buhaltera izby przy 600 rs. pensyi tak się potrafił oszczędzać, że posiada obecnie cztery folwarki, dom w Mińsku jk jak powiadają do 20.000 rs. kapitału. Majątek jego obecny leży na przeszło 90.000 rubli. Faktom jest, że na wychowanie synów w Warszawie wydaje dwa razy tyle, ile pensyi pobiera. Istotnie ten jegomość posiada prawdziwie fenomenalny geniusz finansowy. Jedną z jego operacyi, która największą część funduszu napędziła mu do kieszeni, kosztowała mieszkańców gubernii bajeżne sumy. Szczegóły kiedy potem, jak mi je dostarczą, nadeszł.

Tymczasem warto zanotować, że w państwie, które się ma za arcychrześcijańskie i arcyświatowskie, chrześcianom i Słowianom Polakom nie wolno w zachodnich guberniach ani ziem nabywać, ani żadnych urzędów piastować — ale wolno Tatarom i muzułmaninom. Opowiadano mi charakterystyczny wypadek w tym względzie zupełnie świeży. Przytaczam go, naturalnie z pominięciem nazwiska. Pewnemu urzędnikowi, który służył przy kolei i miejsce z powodu wyznania i narodowości stracił, poradzono postarać

się, by w świadectwie służbowem (tak zwanym formalnym spisku) zapisano go jako mahometanina. Z tem świadectwem po paru miesiącach bez najmniejszej trudności uzyskał posadę rządową w innej gubernii. Obecnie administracya tutejsza wzięła się do usuwania z zajmowanych stanowisk Niemców.

— **Z Londynu.** Królewskie kolegium chirurgów obchodziło w tych dniach setną rocznicę śmierci Johna Huntera, ponieważ ojca wiedzy chirurgicznej w Anglii. W obecności następcy tronu i księcia Jerzego, prezes kolegium Bryant wygłosił doroczną pagniryk, t. zw. „Hunterian Oration!”

John Hunter, najmłodszy z dziesięciorga dzieci niezamężnej rodziny szkockiej, przyszedł na świat w pobliżu Glasgowa dnia 14 lutego 1728 r., umarł w październiku 1793 r. Owdowiała matka nie mogła dać mu początkowego wykształcenia; mając lat 20, Hunter umiał zaledwie czytać i pisać. Ale, bez pomocy książek, młody John miał umysł zawsze zajęty, jak sam o sobie opowiadał: „Chłopcem będąc, chciałem wiedzieć wszystko o trawach i chmurać i czemu liście zmieniają barwę w jesieni; śle-dziłem uważnie mrówki, pszczoły, ptaki, żaby i gąsienice, nużyłem ludzi pytaniami o rzeczy, o których nikt nie nie wiedział i wiedzieć nie chciał!” Kiedy starszy jego brat William został w Glasgowie lektorem anatomii, John postanowił oddać się studyum lekarskim i otrzymał w gabinecie brata skromną posadę pomocnika przy dysekecyach. Miał wtedy lat 26. Z Glasgowa udał się niebawem do Londynu, chodząc po szpitalach i w końcu zapisał się na kursa w szpitalu św. Jerzego. Szczęśliwym może trafem ciężka choroba przerwała mu nauki i zmusiła szukać łagodnego klimatu; w charakterze więc chirurga wojskowego udał się do Hiszpanii, a tam zajęcia pułkowe zastawiały mu dużo swobodnego czasu, którego mógł użyć do swych ulubionych badań. Z końcem wojny 8-letniej w 1763 roku wrócił do Anglii i oddał się praktyce chirurgicznej, zachowując sobie dużo wolności. Skupował wtedy najrozmaitsze zwierzęta, padlinę z Wieży londyńskiej i z wędrujących menażeryj i dla studiów anatomicznych nad niemi wybudował osobny dom na odległym przedmieściu. W r. 1783 zaczął nareście budować istniejące do tej pory słynne swoje muzeum (*Hunterian Museum*), w którym umieścił przed zgonem przeszło 10.000 okazów z anatomii porównawczej, fizjologii, patologii i z dziejów przyrodnioty. Równocześnie z tą pracą był naczelnym chirurgiem u św. Jerzego. Wykształcił on całe pokolenie słynnych później znakomitości, a wybitną zasługą jego jest, że wy dobył chirurgię z dziedziny przemysłowego zawodu; po nim nie było już w Anglii nieokreślanych cyryluków. On też wynalazł sposób leczenia aneuryzmu przez zawiązanie arteryi między sercem a narosłą.

— **Aforyzmy Taine’a.** Paryski *Figaro* przytacza następujące złośliwe zdania z dzieł Taine’a: „Ludzie studiują się wzajemnie przez trzy miesiące, kłócą przez trzy lata, znoszą się przez lat trzydzieści — a dzieci zaczynają znów od początku.” — „Jeżeli różnice licia twojej przyszłej budzą w tobie podziw, nie wnoskuj z tego, że jest aniołem, lecz że o godzinie 9 udaje się na spoczynek i spożywa dużo kotletów.” — „Wykształcił umysł kołobieżny, nadając jej pojęcia i rozwijał inteligencyę, to to samo, co dać dziecku nóż do ręki.” — „Żadna istota ludzka nie jest zrozumiana przez inną ludzką istotę. Dochodzą one co najwyżej do tego, że uznają się, lub znoszą wzajemnie przyzwyczajenia, lenistwa, współczucia lub przyjaźnię.”

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę, z powodu Świąt, teatr zamknięty.

— Dnia 27 marca dość pogodnie; termometr od —3.2 doszedł do +6.0 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 28 marca stan jego był 746.8 mm., termometru 0.2 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 29 marca: św. Eustazego opata i Cyryla.

Koncert „Lutni”

Na dochód restauracyi katedry na Wawelu urządził wczoraj Towarzystwo „Lutnia” w sali „Sokola” koncert, złożony z utworów religijnych, a publiczność zapelniała całą salę — również i duchowiestwo było licznie reprezentowane. Koncert składał się z kilkunastu ustępów rozmaitych kompozytorów, a między temi z dwóch utworów orkiestralnych. Z tych prelud Saint-Saënsa zasługuje na szczególną uwagę. W pierwszej połowie idzie fuga o temacie niezmiernie interesującym, szerokim, przypominającym najsmielsze temata Bacha. Autor nie miał zamiaru go wyzyskać i szeroko przeprowadzić, ale to, co zaznaczył, dowodzi niezmiernie wprawnej ręki, a obok tego poezyi, właściwej temu kompozytorowi. Za to część druga, melodya na skrzypce solo, jest wprawdzie bardzo piękna, ale zupełnie nielicująca się w pierwotnem założeniu. — P. Hock zagrał ją tak pięknie, że zmuszonemu był dodać nad program za rzęście i zasłużone oklaski.

Z ustępów wokalnych zasługuje na wyszczególnienie „Agnus Dei” z *Requiem* Verdiego. Jest to pomysł przeprowadzony w duchu muzyki kościelnej, ale wymaga bardzo a bardzo dobrego wykonania. — Wykonanie wczorajsze miało rozmaite usterki, a sądziłbym, że utwór taki najwięcej zyskać może na prostocie, opartej na możliwie pięknem brzmieniu.

Lepiej wypadł ustęp *Sancta Maria* Faure’a, rzecz sama przez się nieco ptryka; — duet na sopran i alt (pp. Sinkiewiczowa i Strycharska) z *Requiem* Verdiego wycieniony był starannie. — Haydna chór *a capella* wypadł wcale nie źle, ale najlepiej Lacombe’a *Crucifixus* w układzie p. Steibela, na chór, orkiestrę i sopran (p. Mendocha).

Jest to bardzo rzecz chwalebna, że muzyczne stowarzyszenia naszego miasta w tym roku szcze-gólnie daly znak życia na polu muzyki kościelnej; niechaj tylko, idąc tą drogą, czerpią materjał w arcydziełach muzyki kościelnej — bo to, na co nowsze generacye kompozytorów zdobyły się w tym kierunku pragną, dowodzi tylko po większej części ich niemocy.

Wśród ustępów muzycznych była i deklamacya odpowiednia, bo ustęp z ksiąg prorokiech. Wygłosiła go panna Marya Paszkowska, obdarzona głosem wyjątkowej piękności, z niezaprzeczoną talentem, spokojnie, z siłą i z niezwykłym poezciem miary. Pozyskała też oklaski tak buczne, że zmuszoną była do dodatków nad program.

Franciszek Bylicki.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Anna Załęska. Dobre dzieci. (Warszawa. Nakład księgarni Paprockiego i Spółki, 1893). Wśród ogromnej liczby książek dla dzieci, miło wyróżnić dziełko, któreby się odznaczało zaletami stylu i języka, tendencyą szlachetną, oraz treścią, zdolną obudzić zajęcie wśród młodych czytelników. Warunkom tym książeczka p. Załęskiej odpowiada w zupełności. Jest tam bardzo trafna obserwacya dzieci, bardzo zajmujące szczegóły, że nie obszerniejsze) szczegóły z życia szkolnego warszawskiego, bardzo nieraz dowcipne, a żywcem z ust dzieci wzięte dyalogi. Z ośmnastu powiastek, składających książkę, głównie ta ostatnia zaleta odznacza się „Przygody Wicusia” o tendencyi etycznej; w powiastce „Odważny strażak” dużo prawdziwej poezyi; ta sama zaleta odznacza się „Choinka”, przypominająca trochę Andersena. Ciepłym serdecznym i kłikliwym na wskrś przejęte są „Sprzeczka” i „Dobry syn.” „Prawdziwa odwaga” i „Braterska pomoc” szczerze pedagogiczne. Nie możemy tego samego powiedzieć o „Nieprzyjacielu ludzi,” powiastce zresztą bardzo miłej i zręcznie napisanej; czy to nie zaawansie jednak rozmarzać główki dziewczynce obrazami wie-czórów tańczących i wykrakanych tancerzy? — „Lalka” opowiada własną historię. Choć tyle już było pamiętników lalek, ta nie jest do żadnego z nich podobną; ma swój wdzięk odrębny i dużo dowcipu szczerzego. — Dziełko p. Załęskiej szczerze polecić można do czytania młodemu pokoleniu. Zalety rzeczywiste, zaznaczyć się w każdym obrazku *Dobrych dzieci*, każą powitać w p. Załęskiej autorkę o prawdziwym talencie. Do popularności książki przyczyniają się niezawodnie zręczne ilustracye w tekście.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Kraków 28 marca.

Wczoraj odbyło się doroczne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa w sali posiedzeń w gmachu Kasy pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szaletowskiego. Jako komisarz rządowy obecny Dr Alfred Halban.

Na wstępie posiedzenia złożył p. dyrektor Słęk następujące sprawozdanie z czynności Kasy za r. 1892:

Od czasu założenia naszej instytucyi, t. j. od 1 września 1866 r. upłynęło z zamknięciem rocznych rachunków lat 26 i 4 miesiące. Rok ubiegły 1892 był niejako dalszym ciągiem pomysłnego i prawidłowego rozwoju naszej instytucyi, jak świadczy zamknięcie rachunkowe. Rezultat, osiągnięty z obrotów Kasy w tym roku, jakkolwiek okoliczności niebardzo temu sprzyjały, można nazwać zadowalniającym.

Przebieg czynności przedstawia się, jak następuje: Wkładki w ciągu roku 1892 wynosiły od 23.012 stron — między któremi nowych książeczek 7.710 — 4.331.378 złr. 43 et.; zwrócono zaś 33.070 stronom — z zupełnem umorzeniem książeczek 7.493 — 4.587.959 złr. 17 et., zwroty zatem wynosiły więcej, niż wkładki, o 256.580 złr. 74 et.

W porównaniu z rokiem 1891 wynosiły wkładki mniej o 225.344 złr. 2 cent., a zwroty mniej o 246.344 złr. 11 et.

Z końcem roku 1892 stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami wynosił na 25.174 książeczkach 11,166 204 złr. 30 et. W porównaniu z rokiem 1891 zwiększył się stan wkładek o 138.618 złr. 81 et.

Procenta, wypłacone od wkładek, wynosiły 36.168 złr. 31 et., a niepodniesione i do kapitału dopisane 395.199 złr. 55 et.

Przebiegna wysokość wkładek wynosiła z końcem 1892 roku 443 złr. 56 cent. na jedną książeczkę, a w 1891 roku 441 złr. 84 et.

Przychód Kasy w gotówce wraz z pozostałością z roku 1891 wynosił w ciągu roku złr. 10.775 529-56, w przecieciu dziennie 35.918-43 złr.

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie,
Plac Halicki, L. 14, świeżo opuściły prasę:
Dzieła Adama Mickiewicza.
Wydal Dr. Henryk Biegeleisen,
4 tomy, 8 vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce i wyciskami w kilku kolorach. **Cena 6 złr.**
Jest to pierwsze poprawne wydanie, obejmujące wszystkie utwory poetyckie wiersza, napisane po polsku, wiersze w dotychczasowych wydaniach zbiorowych niepomieszczone, ułożone w porządku chronologicznym, tudzież warianty z autografów poety.

DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA
PIERWSZE WYDANIE KRYTYCZNE.
Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, uwagami i przypiskami zaopatrzył i wydał Dr. HENRYK BIEGELEISEN.
4 tomy, 8 vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej, bogato zdobionej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce. **Cena 10 złr.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (593-5)

Skład Nasion i Herbaty T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand Hotelu,
poleca jak corocznie: Nasiona roślin pastewnych, Lucernę oryginalną francuską, Koniczynę, Esparcete, Seradellę, Szporek, Buraki garnców najpowszechniej uprawianych, Nasiona wszelkich traw, oraz Nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.
Prócz tego poleca: Skład Win francuskich znanej firmy pp. Schröder & de Constant (dawnie S. Thadée), Koniaki oryginalne kuracyjne w cenie 2, 3, 4 złr. za butelkę, oraz Herbatę w wyborowych gatunkach po 2-30, 2-80, 3-80 i 4-80 złr. Peca 5 złr., Okruchy 2 złr. 1-70 i 2 złr. za 1/2 kg.
Tamtę Skład Nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia”, — poleca swoje wyroby poddane pod kontrolę stacyi w Czernichowie. — Ceny umiarkowane loco Kraków lub Tarnów. — Cenniki na żądanie przesyła się opłatnie. JP. (561-9 10)

Odniesiona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej w Wiedniu i nagrodą I na wystawie konkurs. z r. 1889 w Krakowie.

**Pierwsza krakowska
parowa fabryka
wyrobów artystyczno-stolarskich,
budowlanych i parkietów**

KAROLA OTTA
w Krakowie, ul. Dajwór L. 10.

wytapia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materiałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-mebelowe, kościelne i budowlane oraz naprawy antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Prowadzi na składzie wielki wybór formiorników, parkietów oraz desek (Lautsengeholz). Zamówienia wykonuje na czas odczynu jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. (609-4-52)

**Separatory ręczne
„Victoria“**
DO ODŁĄCZANIA ŚMIETANY OD MLEKA,
najbardziej udoskonalone ze wszystkich dotąd istniejących.
Wyłączny skład na Galicyę:
w Agencji dla Rolników
S. MIKUCKIEGO w Krakowie.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (700-5-12)

Handel pod Aniołkami
JANA MIKI w KRAKOWIE
na Święta dla zamieszcowych
poleca i wysyła ze swego składu transytowego w baryłkach i gąsiorkach opłatnych:
Wino litr po 36 ct., 40, 50, 60, 75 i 1 złr.
" w but. po 34 ct., 40, 50, 60, 75, 1 złr.
" stare wytrawne but. od 1-50 do 10 złr.
" maślacz „ 2-50 „ 15 „
" czerwone litr po 40 ct., 50, 70 ct.
" włoskie czerwone litr po 36 ct., 40 ct.
Wódki wymienione nalewki w rozmaitych smakach
Słiwowica w butelkach po 70 ct. JP. (764-8-3)
Cognac francuski w butelkach po 1 złr. 75 ct. i 2 złr.
francuski w butelkach od 3 złr. do 10 złr.

**Pralnia franek i koronek
Wandy Horowiczowej**
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 21,
objęła z dniem dzisiejszym
filiję pierwszej premiowanej berneńskiej fabryki chemicznej
ZYGMUNTA FLUSSA
i przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wchodzącej, mianowicie:
sukien damskie, upakie, t. ality balowe, płaszcze i okrycia, uniformy pp. oficerów i urzędników,
wszystkie materiały jedwabne, płaszczyki, aksamity, wełniane lub półwełniane, pokrycia meblowe,
dywy, portyery, chustki, fioletowe kapelusze, wyroby szmuklerskie itp. do chemicznego odczyszczenia,
ufarbowania na dowolny kolor lub apetyt; pióra strós do farbowania i fryzowania i t. p.
Wszystkie przedmioty oddawane być mogą do farbowania lub czyszczenia chemicznego nie poparte.
mówienia uskutecznią w krótkim czasie, dotyczące zaś żądania w 8 dniach.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się dla uniknięcia nieporozumień o oznaczenie żądanej
barwy nie słowami, lecz jakakolwiek próbka
Ceny nader niskie. (634-4-6)

Zegary wieżowe,
tutaj zegary dla szkół, ratuszów, fabryk i publicznych gmachów, dostarcza z znakomitym, trwałym, fachowym konstruktorem i wykonaniem, a wskutek racjonalnego podziału czasu, znacznie lepiej i taniej niż konkurencji, pod korzystnymi warunkami wypłaty dla urzędów parafialnych i gmin. (697-5-20)
**Fabryka zegarów wieżowych, poruszana parą,
Fr. Moravus w Bernie mor.**
Kosztorys darmo i opłatnie. Fabryka odznaczona
pierwszymi nagrodami w Londynie, Brukseli, Paryżu,
Londynie, Kromieży, Linen, Moskiewiech itd.

Zeitung für Mode und Handarbeiten.
Die elegante Mode
Herausgegeben von der Redaktion des „Bazar“
Preis vierteljährlich nur 1 Gulden.
Monatlich erscheinen 2 Nummern.
Jede Nummer bringt Schnittmuster in natürlicher Größe.
Colorierte Stahlstich-Modenbilder.
Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen für 1 Gulden vierteljährlich. (704-3-3)

Odniesiona 3 srebrnymi medalami przez c. k. Ministerstwo Handlu z Wystaw krajowych,
**Pierwsza krajowa Fabryka lin konopnych, drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych
Karola Wąkowskińskiego**
w Krakowie, ul. Pędzichów L. 17,
poleca liny transmisyjne do wszelkich maszyn, które na miejscu zostaną przez
montaża uskutecznione, liny do wierceń kanadyjskich z włókna
Manilla, liny druciane okrągłe i płaskie, liny do budowy i górnictwa, liny
promowe, pasy konopne dubeltowe (Pater-noster). JP. (613-7-12)
Cenniki na żądanie wysyła opłatnie.

**Zarząd Wapiennika
w Płazie**
podaje do wiadomości.
iż rozpoczął wypalanie i wysyłkę wapna.
Zamówienia przyjmuje Zarząd Wapiennika w Płazie, poczta Chrzanów —
tutudziez Gustaw Baruch w Podgórzu.

!! Wino Malaga !!
10-letnie
rozsyłam pocztą opłatnie oclone
za zaliczką
Malagę 10 let. baryłką 4 litr. 5 złr.
Maderę „ „ „ 5 „
koleją w beczkach od 16—32 i 64 litrów
powyższe wina po bardzo przystępnych
cenach.
Wina te najusilniej polecamy dla słabo-
witych i chorych osób. (795-2-4)
SKŁAD WIN
Antoni Paparotti w Tryeście.

Dra Rosa Balsam życia
jest więcej niż od 30tu lat znanym,
trawienie, apetyt i odchód wzdę-
wnięciającym i łatwo rozwalającym
środkiem domowym.
Wielka faszka 1 złr.,
mała 50 cent., pocztą
20 cent. więcej.
Wszyst. części opako-
wania mają wyrażony
obok urzędowo zło-
żony znak ochronny.
Sklady w wszystkich aptekach Austrii-Węgier.
Tamtę jest również do nabycia:
Prażka maść domowa.
Według licznych doświadczeń ula-
twia ta maść wyciszczenie i wyle-
czenie rannych części w znakomity
sposób i działa prócz tego jako
środek usmierzający ból i rozcho-
dzący się. (2465-10-26)
Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.
Wszyst. części
opakowania mają
obok wyrażony
urzęd. znak
znak ochronny.
GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

**Skutki nadużytych niszczących
zdrowie, jak pewno i trwa-
le usunąć, poczęz jedynie w licznych
wydaniach rozpowszechniona już
książka ilustrowana:**
Ochrońa własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie
swoich cierpień, a za użyciem kuracyi
w książce tej zaleconej — zupełne u-
zdrowienie. Za nadaniem franco na
leżność, otrzyma się książkę w kopie-
cie franco przez Magazyn Wydawnictwa
R. F. Bierer w Lipsku Verlags-Maga-
zin Leipzig, Neumarkt 34.
W Krakowie do nabycia w księgarni
J. M. Himmelsblau. (1685-26)

**Wystawa nieustająca
Wyrobow stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich**
przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych,
budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.
Pojejmujemy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych
do zupełnie skromnych umebłowań, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i re-
paracje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.
Poleca meble z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór mebli bam-
busowych z pierwszej krajowej fabryki w Wiedniu, wyłączenie tylko u nas na składzie.
Wszystkie wyroby mebli gładkich wypalanych również fabrykacji tutejszej.
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy
duży wybór mebli i umebłowań zupełnie wykonanych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na
czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancję. (328-16-)
Ceny nader przystępne.
Ciesząc się już dotąd licznymi uznaniem ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się
i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.
Zarząd.

**APTEKA „POD KORONĄ“
Józefa Trauczyńskiego**
w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,
pod zarządem Józefa Słeczowskiego, magistra farmacji,
POLECA:
środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
PRZYRZĄDY I OPATRUNKI CHIRURGICZNE,
WODY MINERALNE zawsze świeże, KROWIANKĘ ZAGRANICZNĄ,
nadt wyroby własne, jak:
Wino chinowe, pepsynowe i rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza
i sody (Leras), Puder wyborowej jakości i nieszkodliwy,
REGENERATEUR i POMADĘ DO BARWIEŃ WŁOSÓW, KREMY I INNE ŚRODKI
LEKARSKIE I TOALETOWE. JP. 200-23-100
Broszury i cenniki darmo.

A. Liebeskind w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 14,
poleca na święta:
wielki skład i wybór Cukru, Kawy, Herbaty, Owoców połud.,
Bakali, Kalafiorów, Kartofelków młodych, Dżelczyzny, Ka-
plonów. Kawiorn astrachańskiego i hamburskiego, Towarów
kolonialnych i korzennych, Łakoci wszelkich, Win krajowych
i zagranicznych, Cognacu, Rumu, Araku, Wódek i Likierów
w przednich gatunkach i po umiarkowanej cenie. JP. (763-3-7)

SADZONKI, NASIONA LEŚNE I DRZEWKA OGRODOWE
starannie opakowane, rosyła za zaliczką pocztą lub koleją Leśnictwo Zasów pod Czarną.
Sadzonki leśne
Cena za 1000 sztuk:
Sosna zwykła 1 i 2 let. po 50 c. i 1 zł.
" czarna 1-10 „ 3-50 zł.
" amerykańska 2 let. „ 3-50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1-50, 2 „
" 2-50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2-50 i 3-50 „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2, 2-50 i 3-50 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2, 2-50 i 3-50 „
Jasion 1 rocz. 8-15 cm. 3-50 „
Jawor 1 rocz. 10-25 cm. 4- „
Klon 2 let. 25-40 cm. 4- „
Akacja do 30-50 — 80-100 cm.
2, 2-50, 3, 4 złr.
Cratagus (na żywo) 15-30, 25-40 c.
8 zł. 10 zł.
Nasiona
Cena za funt = 1/2 klg.:
Sosna zwyczajna 160 zł.
" czarna 1-10 „
" amerykańska 4- „
Świerk 1-10 „
Modrzew 2- „
Akacja 2-30 „
Olcha 2-40 „
Jasion 2-50 „
Jawor 2-30 „
Dostawa do kolei dar-
mo, a wozem do na-
stania i za opakowanie
sadzonek liczy się wa-
sne koszty.
Drzewka ogrodowe
Cena za 100 sztuk:
Dziczki jałowe 25-50 cm. 1 zł.
" gruszek 15-25 „ 1 „
Porzeczka gat. wyb. 25-50 „ 3 „
Czeresnia duża słodka czerw. 6 „
Lipa szerokol. 25-50 cm. 4 „
Kasztan zwyczaj. 25-50 „ 3 „
Cierń Chrystusa 70-100 „ 4 „
Wigz 70-100 „ 5 „
Jasion 100-140 „ 4 „
Jawor 100-140 „ 5 „
Klon 100-140 „ 5 „
Akacja 120-150 „ 2 „
Moje jak 10 sztuk z jednego ga-
tunku nie sprzedajemy, a niżej 100
sztuk nie wysyła się.
Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.
W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie pocztę i stacyi kolei.
Zarząd leśny w Zasowie pod Czarną, o. p. Zasów, st. tel. Czarna. (522-10-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędnny hotel.
500 pokoi i salonów (od 1 złr. wwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów
(także „Czas“). Wspaniałe podwórce ozdobne. Kapiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacja
tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie
zniżone ceny. (727-3-74) L. Spelser.

OD ROKU 1868 UZNANE.
Bergera lechn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.
Przez słynnych lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy
z świetnym skutkiem na
WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE
szczególnie na przeziębienie i łuszczenie się skóry, swierzb, strupy i pasyżne wyznęty, tudzież na
czernienie nosa, odmarznięcia, pocenie nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło
smołowcowe zawiera 40% smoły drzewnej i wyróżnia się znacz-
nie między wszelkimi innymi mydłami smołowcowymi w handlu. Celem ochronie
nia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie Bergera mydła smo-
łowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny, tudzież na wydruko-
waną broszurę w Opawie u Feitzingera. — W uproszonych cierpieniach
skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich NIECZYSTOŚCI
CERY, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia
i kąpielii dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pochnoę.
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. 1 złr. 90.
Z innych mydeł Bergera poleca się następujące, zasługujące na uwagę: Mydło ben-
zowe dla udelikatnienia cery; mydło boraksowe przeciw wypryskom; mydło karbo-
lowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odnawiające; mydło tężytowe
na reumatyzm i czerwienie twarzy; Bergera glicerynowe mydło do kąpielii i glicerynowe
mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło pigwowe
bardzo skuteczne; mydło tanninowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; mydło
do zębów, najlepsze środki czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych mydeł Ber-
gera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze mydeł Bergera, gdyż istnieją
liczne naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farma-
ceutyecznej w Wiedniu 1882 roku.
Sklady w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redy, W. Borkowski, E. Stokmar,
K. Wiszniewski, F. Sobieralski, J. Trauczyński, R. Wilezyński, Leo Rosner, w Wilecie B.
Karpicki, w Bochni M. Gatty, w Tarnowie J. Sokalski, L. Traunglas, w Rzeszowie A.
Karpicki, w Nowym Sączu R. Jakubowski, W. Filipki, w Starym Sączu J. Macudziński;
w Chranowie F. Włoki, w Oświęcimie A. Polaczek, w Żywcu D. M. t. u. L. Graff;
w Świdziszowie J. Jasiewicz, w Macodzińsku, w Wadowicach J. Macodziński; dalej
we wszystkich aptekach galicyjskich. (705-2-24)

Dla Mężczyzn.
W osłabieniach polecamy i przepisują lekarze wedle systemu profesora
Valty sporządzone „Kawano elektryczny aparat do własnego
użytku.“ Konstrukcja tego aparatu polega na ścisłej naukowej podstawie.
Można go łatwo mieć w Kesznie. Opis aparatu darmo, w załączonej kopercie
za nadaniem marki 10 cent. przez firmę J. Augenfeld, Elektrotechniker
und k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (573-4-)



(780)

W piątek dnia 24 b. m. zakończył żywot doczesny w Berlinie po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, s. p.

Michał Hulewicz

adwokat i notaryusz w Toruniu, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w Chełmży (Prusy Zachodnie) dnia 29 b. m., o godz. 10 przed południem, o czym zawiadamia Krewne i Znajomych straszkana wdowa, dzieci i rodzina.

Osobnych doniesień nie rozsyła się.

SKRZYPCE

mające przeszło 240 lat, z fabryki Steinera, są do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. — Bliska wiadomość u F. Chodorowskiego, c. k. adjuktka podat. w Tarnowie. (804-1-3)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn) Kraków, ul. Grodzka, L. 2. poleca JP. (769-1)

wielki wybór haftów na kanwie, suknie i atlasie, gotowe roboty ręczne, przybory do haftowania, włóczki, kordonki, jedwabie, flozele, złota, kanwy kongresowe i jutowe, etaminy, monogramy krzyżkowe i atlasowe.

Skład zabawek dzieciennych i ogrodów.

Majątek pod Lwowem

trzy kilometry od rogatki Grodeckiej, około 400 morg. obszaru, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwem wykluczone. Zgłosić się do Zarządu dóbr Derewnia, poczta Turynka. (774-1-3)

Do wiadomości

Wieleb. Duchowieństwa podaje niniejszem, że Magazyn mój

wszelkich przyborów kościelnych uzupełniłem nowymi zapasami.

Pracownie haftów powiększyłem — a główny nadzór nad takowemi powierzam osobom, które zagranicą najdokładniej w tej gałęzi przemysłu się wykształciły, tak, że jestem w możności najodborniejsze hafty w najkrótszym czasie i po cenie bardzo sumiennej dostarczać. JP. (779-1-3)

Wkrótce, jak corocznie, wyjeżdża mój zastępca p. Kopytyński z nowymi okazami, aby każde zlecenie mogło być jaknajdokładniej ku zadowoleniu Szanownych Zamawiających uskutecznione.

Stanisław Przybylski w Krakowie, Rynek głów., linia A—B.

Potrzebny jest ekonom

młody, pilny, energiczny, znający się na uprawie roli i dbający o stajnię, kawaler lub żonaty bez licznej rodziny.

Odpisy świadectw z żądaniem wynagrodzenia przesyłać pod adresem A. L. ostatnia poczta Jasło.

Nieuwzględnionych świadectw nie zwraca się. (777-1-3)

Zakład s. Józefa dla sierot, chłopców

w Krakowie, ul. Karłowicza L. 70, telefon Nr. 112,

poleca na obecną porę: nasiona warzywne i kwiatowe, szeczepy owocowe; różę wysokopienne i w korzeniu szcepione; cebulki lilij amerykańskich, tuberozów, mieczników (*gladiolus*) w najnowszych odmianach i t. d.; roślin doniczkowych wszelkiego rodzaju. Przyjmuje zamówienia na bukiety i wieniec. Cennik na żądanie przesyła opłatnie. (648-7-5)

- 1) Majątek ziemski przy kole, 5250 morg., w tem 4300 starego lasu, budynki odpowiednie i znany wielki zakład przemysłowy. Cena 900.000 złr.
- 2) Majątek ziemski 1750 morgów, w tem 1300 mrg. ziemi pszennej, pięk. pałac, gorzelnia 1600 hktl. Cena 400.000 złr.
- 3) Willa w Zakopanem nowa, urocz. położona, z komfortem urządzonej i umeblowana elegancko, za 9000 rubli — do sprzedania.
- 4) Folwarki małe, wioski i różne majątki mniejsze do sprzedania.

Wiadomości udzieli J. Próchnik w Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 2. (537-6-8)

Specyalne urządzenia dla gorzelni i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, maszyny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzega i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególnie praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelni, rekonstrukcje starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież naprawy lokomobil. (863-8-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom Jan Ochsen w Biały pod Bielskiem.

Czcionkami Drukarni „Czasu.”

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają PŁASZCZE wełniane „Haveloc” i nieprzemakalne angielskie. JP. (716-2 10)

Nowenna najskuteczniejsza do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy

(z przykładami cudów za przyczyną Najśw. P. Nieustającej Pomocy)

przez O. Bernarda Łubińskiego, Zgrom. OO. Redemptorystów, wyszła już w CZWARTEM ozdobnym wydaniu nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Cena egzempl. kartonowego 25 cent., zaś w bardzo ozdobnej oprawie w płótno angielskie ze złotymi brzegami 45 cent. (811-1-6)

Krakowskie Stowarzyszenie Pracy Kobiet

w Ryńku gł. A—B, L. 43, I. p., przyjmuje

wszelkie zamówienia tak drobne jak i całe wyprawy w zakresie bielizny, damskiej oraz kościelnej, z materiałów własnych lub dostarczonych, przyjmuje również

bieliznę uszkodzoną do naprawy.

Na składzie płótna i bielizna stołowa, krajowego wyrobu, ze znaną z dobroci marką „PRZĄDKA”, po cenach według oryginalnego cennika fabrycznego. (778-1-5)

Uzyskawszy koncesję na dalsze prowadzenie po s. p. Anieli Dembowskiej od lat kilkunastu istniejącego, zaszczytnie znanego, Biura umieszczenia naukowców, guwernantek, bon. itd. w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej pod Nr. 1 na dole — uwiadomiam niniejszem, iż prowadzić będę rzeczono Biuro w dotychczasowym lokalu, pod temi samymi jak dotąd warunkami. (465-8-8) Kraków, w lutym 1893 r.

Henryka Teisseyre.

„WYRÓB KRAJOWY.”

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardłany i żółtkowy, obronienie katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie. Skład główny w aptece M. Winiarskiego w Krakowie i P. Mikolajczyka w Lwowie. — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika 25 cent. (2618-17-)

HANDEL WIN

pod firmą JP. (628-4-6)

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka L. 44,

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony. Cenniki bezpłatnie.

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p. (488-12-12)

odznaczono na wielu wystawach, dostarcza po bezkonkurencyjnie niskich cenach, z zarezerwowaniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przysyłać należy albo do Agencji dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

MAŚC NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy wrzodki, przyszcza, czerwoność, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wypryski na częściach ciała porostych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (61-41-50)

Stoik 2^{1/2} frank. we Francji, w Paryżu, w aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand. We Lwowie w aptekach pp. Mikolajczyka i Winiarskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Tranczyńskiego, Redyka i Wisniewskiego.

6% bułgarska państwowa pożyczka hipoteczna

z roku 1892 w złocie.

Ubezpieczona przez pierwszą hipotekę na koleje żelazne Ruzsuk—Warna i Kaspician—Zofia—Küstendil, tudzież na oba miejsca portowe Burgas i Warnę.

Zupełnie wolna od podatku i opłaty raz na zawsze.

Zwrotna al pari w półrocznych wylosowaniach w przeciągu 33 lat.

Nie może być konwertowaną aż do roku 1898.

Międzynarodowy papier lokacyjny, notowany na giełdach w Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie i Genewie.

Rentuje się po dzisiejszym kursie z 6-30%.

(801-1-43)

Wechselstuben - Actien - Gesellschaft

I., Wollzeile Nr. 10 „MERCUR“ Mariahilferstr. 74B.

WIEN.



Fabryka wózków dzieciennych, stołków do wożenia chorych.

SKŁADY mają w Krakowie, Sukienice 30, M. Niemetz — we Lwowie, ulica Akademicka 3, J. Königsberger.

Fabryka i główny skład w Wiedniu, VII, Seidengasse 3. (803 1-29)

Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

PORTLAND CEMENT.

Z powodu wystawienia ozdobnej studni na wystawie budowniczno-przemysłowej w roku 1892 we Lwowie, otrzymaliśmy od Komitetu list pochwalny i medal za wykonanie wybitne roboty cementowej z naszego fabrykatu.

Polecamy zatem nasz Portland cement do wszelkich budowlano-technicznych robót, tudzież do wykonania odlewanych towarów cementowych i betonów.

Możemy się wykazać chlubnymi świadectwami c. k. technologicznego muzeum przemysłowego i zakładu badawczego dla hydraulicznych środków spajających c. k. głównej stolicy państwa w Wiedniu. (733-1-2)

Fabryka Portland cementu dawniej A. Giesel w Opolu, w Szlaku Pruskim.

Na Święta.

Znana z dobrych i smacznych wyrobów masarskich firma J. Przyjemski przy ul. Szpitalnej, w domu własnym, poleca na nadchodzące Święta Wielkanocne w wielkiej ilości i wyborze znakomite kiełbasy krakowskie krajane i siekane, szynki wędzone najlepsze w smaku, od najlepszych do najniższych. JP. (775 2-3)

O wczesne zamówienia uprasza

J. Przyjemski

w Krakowie, ulica Szpitalna, dom własny.

Zhr. 1-82.

Zaspianie wykluczone.

Cena 1 zhr. 82 cent., z kalendarzem zhr. 3, (393-14 24)

cyferblat świecący w nocy

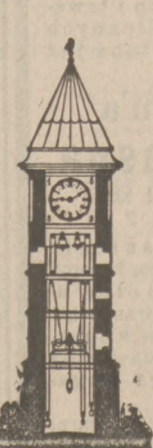
30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany 4 zhr. 75 cent.

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 23 cm. wysok., budzik bijący 1/4 i 1/2 godz. cena 7 złr., niebijący godz. 4 złr. Zegar kukułkowy bijący 1/4 i 1/2 godz., artyst. rzeźbiona szafka 7 złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repeterowy, bogato rzeźbiony 19 złr. Męski remontoar metalowy (Strapez) z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota ko perła 4 złr., z 3 kopert. 5 złr., prawdziwy 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.

Wszystko za dwuletnią porębką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani agenci prowizyjni.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia z cynk, stal, koleczast. drutu do parkanów tudzież wszelkie inne gatunki cynk i smolowanych drutów do parkanów, dostarcza firma Friedrich Bruno Andrien's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark. Pudlingarnia i tryszczerka, stalownia Martina, wa'co wnia żelaza i druciarnia, fabryka styfów drucianych i nitów. (385-13-25)



Zegary wieżowe

tudzież zegary dla szkół, klasztorów, fabryk i innych publicznych budynków, następnie dla zakładów przemysłowych i dworców kolejowych dostarczam trwale wykonane i zastosowane do wszelkich ulepszeń i wynalazków, po najtańszych cenach.

Dla kościołów oraz gmin korzystne warunki wypłaty.

Kosztorysy najchętniej darmo i opłatnie.

Warsztat mechaniczny i zegarów wieżowych Richard Liebing w Wiedniu, XIII/10, Hauptstrasse Nr. 66. (2486-10-12)

„MYŚL.”

Najlepsze i najtańsze w kraju czasopismo literacko-społeczno-artystyczne. p. t. „Myśl” wychodzić będzie w drugim kwartale bieżącego roku (a trzecim swego istnienia) w dotychczasowych rozmiarach i na dotychczasowych warunkach, pomimo wprowadzenia ilustracji. W pierwszym kwartale zamieściła „Myśl” poezje: Asnyka, Rossowskiego, Langeo i w. i.; rozprawy literackie: s. p. Lenartowicza, A. Mazanowskiego, Rossowskiego, Jellinka, Biegeleisena; utwory beletrystyczne pierwszorzędnych pisarzy obcych, jak: Flanberta, Kiellanda, Daudeta; nadto drukuje powieści przedwcześnie zgłoszej autorki s. p. Waleryi Soleckiej p. t. „Partya Szachów”. W kwietniu rozpocznie „Myśl” druk najnowszego romansu Emila Zoli p. t.: „Doktor Paskal”. — Prenumerata w miejscu wynosi tylko 4 zhr. 1-80 kwartalnie, na prowincyi i w całej monarchii 2 zhr. kwartalnie lub 4 zhr. półrocz. — Urzędnicy państwowi i autonomiczni mogą otrzymać zniżenie. — Prenumerować najlepiej wprost w Administracyi: Kraków, ul. św. Gertrudy L. 2. (792-2-3)

Dwie Francuzki Paryżanki

szukają umieszczenia zaraz za pośrednictwem Biura Stowarzyszenia Nauuczycielki w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 8. (771 2-3)

Gospodarz

w sile wieku, wolny od wojska, od 20 lat samodziśny rolnik i przemysłowiec, prowadzący intratne obory, gorzelnie, tartaki, młyny i cegielnię, który nie zwlekał dotąd poddać, wskutek zmiany właściciela, poszukuje posady od św. Jana 1893 r. Na żądanie może złożyć kaucję; warunk skromne. Łaskawe zgłoszenia pod W. K. poste restante Jurowce. (637-4-10)

DO SPRZEDANIA.

MAJĄTEK w powiecie pilzneńskim, 340 morg. pola ornego i łąk, 5 kilometrów od stacyi Czarna oddalony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Także możliwa jest zamiana na kamienicę w Krakowie. Blizszych szczegółów na żądanie i opłacone listy udziela Dr. J. Roth w Tarnowie, ul. Targowa 13. (677-4-4)

Państwo Jastrząbka stara

pod Czarną, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją „Sadzonki i nasiona leśne” starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = 1/2 kilograma 1 zhr. Sadzonki sosny 1-1 2-let. zryw. po 45 i 90 ct. „ świerka 2-letniego po 80 ct. „ olszyn 2-letnie po 1 zhr. 80 ct. za 1000 sztuk. (532-11 12)

Na sezon wiosenny i letni.

Skład fabryczny

Sukna, Korków, Kamgarnów, i Szewiotów.

Kamizelek pikowych i jedwabnych.

MATERYE NA MUNDURY WOJSKOWE, URZĘDOWE, DO KONNEJ JAZDY

I LIBERYJNE, JP. (567-8-)

Materye na damskie okrycia

od najtańszych do najdroższych.

Przybory krawieckie.

FRANCISZEK CUZYDŁO w Krakowie, Sukienice Nr. 27.

Ceny fabryczne stałe.

TRAWA MIODOWA

(Holeus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 zhr. w. a., przy zakupie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. Balciewicz, skład nasion w Bochni. (370-13 20)

Kameliową ziemię

za 100 kilo we workach 1 zhr. 10 cent., za 10 metr. centnarów na miejscu bez worków 6 zhr. w. a. (782-4-6)

Tyki na sztachety

okrągłe, ociosane, w życzonych rozmiarach, na kubeczne metry sprzedaje

Administracya dóbr Bobrek, ost. poczta Oświęcim.

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone 24, 28, 30, 35 cent. Willańskie Aushe 40, 45, 50 „ Białe 22, 26, 30 „ Wina deserowe 30, 35, 40, a najlepsze 50 „ Rissling 40, 45 „ Schiller wyborne 18, 20, 25 „

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbkę od 50 litrów wwyż. Bečki przyjmują napowrót opłatnie po policznej cenie kosztu. (411 7)

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

Dla starszych i młodszych mężczyzn:

Najlepiej zastępują kopanię-kubęty, perły santalowe i wszelkie inne lekarstwa.

Stary. lekarza ztub. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecane środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. Sinteke często już po kilku dniach widoczny. — Także i w zastarzałych przewlekłych chorobach wyprawkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 zhr. 60 c., Nr. II. na przewlekłe choroby przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 zhr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia. Jedyń główny skład wyrabiający St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 38, gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy. Skład w Krakowie w aptece p. E. Stockmara, — we Lwowie w aptece p. Mikolajczyka. (180-6 12)

Oryginalne wina włoskie.

Białe wina: ASTI lekkie 22— NEAPOLITAŃSKIE łagodne 24— PUGLIESKIE aromatyczne 26— SYCYLIJSKIE mocne 28— MUSKATLOWE najlepsze 35— Czerwone wina: CHIANTI ciemne 23— NEAPOLITAŃSKIE rubinowe 25— RZYMSKIE KRWAWE 28— DALMATYŃSKIE 20—

za 100 litr. z ocieniem w Tryście. — Bečki po cenie kosztów obliczone przyjmują napowrót.

Wina dla rezerwalcantów: MARSALA, WERMUTH, SAMOS od 25 litrów wwyż. (796 2-5)

A. WEILER, handel hurtowy win w Tryście.

Rządca Drukarni Józef Łakociński.